

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za dwurazową dostawę do domu
dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
rocznie 28 K. 40 h. z 2-raz. 32 K. 60 h.
kwart. 6 K. 60 h. wysyłką 3 K. 03 h.
miesięcz. 2 K. 20 h. poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.

W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 6 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (redakcyjni) za 1 wiersz pe-
titowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadsyłane za wiersz garmondowy
lub jego miejsce 30 halerczy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. przyw. wiadomości po 1 kor.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych Numerów:

Nr. popołudn. 3 h. z przesyłką 8 h.

Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rozwagi!...

Przechodzi przez kraj wielka fala oburzenia na ucisk w zaborze pruskim, na gwałty rządu pruskiego, na dzikość polityki eksterminacyjnej hakaty. Z zaciśniętymi pięściami i z zapartym tchem, naród polski na całym obszarze ziem polskich, przejęty jest jednym uczuciem grozy i jedną nadzieją odwetu.

Nie stać nas na takie środki odwetu, jakich w tej chwili historycznej musiałby użyć naród wolny i państwo niepodległe. Jesteśmy słabi, rozdarci, zgnani. Musimy tłumić w sobie oburzenie na wroga, który z cynizmem barbarzyńcy katuje nasze dzieci, więzi nasze matki, zakuwa naszą młodzież. W takiej chwili potrzebujemy więcej, niż kiedyindziej, spokoju, rozwagi i rozumu.

Nie dajmy się porwać uczuciu rozpaczcy, która zwykle zły jest kierownikiem. Nienawiść, którą żywimy, nie może nas pchnąć do czynów nieobmyślonych, nierozważonych, nieobliczonych.

Przedewszystkiem nie wolno nam pod wpływem oburzenia na rząd pruski, bezkrytycznie poddawać się nieuzasadnionym nadziejom solidarności słowiańskiej, pod którą kryje się pchnięcie nas w objęcia Rosji. Musimy w takiej chwili zachować zimną krew i bardziej, niż kiedy indziej, strzedz egoistycznego interesu narodowego.

Demonstracja przed konsulem pruskim w Warszawie, sposób, w jaki rząd rosyjski przypatrywał się jej, podjudzające głosy pism wszechsłowiańskich, wszystko to wskazuje, że jest pewna robota, która te nasze oburzenia radaby wyzyskać, aby nas, jak ongi, oszukać i odrwać.

Nie dajmy się znów złapać na ten lep solidarności słowiańskiej, jak tyle razy brano nas na różne inne solidarności.

Pamiętajmy, że konwencja prusko-rosyjska z dnia 8-go lutego 1863, ów piekielny pomysł pruskiego prezydenta ministrów Bismarka obowiązuje dziś, jak przed laty 38. Więc przedewszystkiem wołamy, jak zawsze wołaliśmy, strzeżmy naszych narodowych interesów egoistycznych.

Którzy do niedawna budzili ducha słowiańskiego, którzy pchali nas w rozmaite solidarności i w różne aliansy, dziś pierwsi musieli ze wstydem zawrócić i pierwszy uderzyli na odwrót.

Ta akcja hamowania prądu, który się samemu wywołało, już się rozpoczęła. Już przestrzegają, już odradzają, już nawołują do odwrotu.

Myśmy zawsze przed tem przestrzegali — i dziś możemy powtórzyć to samo. Polacy mają nieprzyjaciół w Prusiech i nieprzyjaciół w Rosji, Polacy muszą obronę swych interesów narodowych prowadzić sami z całym egoizmem bez żadnych sentymentów na wschód lub na zachód.

W takiej chwili, kiedy duch narodowy jest napięty, kiedy umysły się budzą, kiedy tętno uczucia narodowego bije szybciej, kiedy lud polski budzi się, jak olbrzym z uspienia, pierwszym obowiązkiem publicznym jest ścisłe rozważenie, czego od nas wymaga interes narodowy. Musieliśmy dać folę naszym uczuciom oburzenia i wstrętu ma widok katów pruskich.

To się stało. Rzeczą rozwagi patryotycznej będzie obecnie pracować dalej nad budzeniem ducha narodowego, jego hartowaniem, przysporzeniem Polsce armii narodowej, wzmocnieniem naszych podstaw narodowych, zespoleniem wszystkich i wszystkiego z ludem — i dla ojczyzny.

Wybijanie szyb konsulom i zrywanie znaków obcego państwa nie może leżeć w interesie narodu polskiego.

Osoba konsula zupełnie tu w grę nie wchodzi — a według praw międzynarodowych, jest nietykalną. Tym sposobem możemy naszą dobrą sprawę zaprzepaścić. Wojny nie wypowiemy. Na to nas dziś nie stać.

Kiedys wstana mściciele naszych krzywd, lecz póki nie mamy tej siły i tej mocy, aby wyciągnąć wszystkie konsekwencje z naszych zamiarów i czynów, musimy wrócić do cichej, podstawowej pracy, do przygotowywania kadrów przyszłej Polski. Nie ma w polityce nic głupszego nad próżny żal i bezsilne złorzeczenia.

Z ziem polskich.

(Ważne oświadczenia. — Proces dra Rakowskiego. — Głosy słowiańskie o Wrześni. — Z Warszawy).

— W poznańskich pismach znajdujemy dziś dwa następujące oświadczenia:

Ostatecznie na dniu 3 b. m. ukonstytuowany niżej podpisany komitet miejscowy w sprawie wrześnieńskiej prosi, aby wszystkie odnośne składki odeślano nadal na ręce komitetu poznańskiego.

Stanisław Poniński, Józef Kościelski, A. Hulewicz, Ks. Łabędzki, Ziotecki, Ks. J. Laskowski.

Odwolując się na powyższe ogłoszenie komitetu wrześnieńskiego, upraszają niżej podpisani w imieniu komitetu poznańskiego wszystkie osoby lub redakcje, zbierające składki, o nadsyłanie takowych do niego na ręce p. dr. Niegolewskiego w Poznaniu, plac Wilhelmowski 3, oraz o odnośnienie się ze wszystkimi sprawami, tyjącymi się ofiar procesu gnieźnieńskiego lub ich rodzin prosto do komitetu we Wrześni.

Stefan Chociszewski, Józef Kościelski, dr. Felicjan Niegolewski, ks. Antoni Stychel, Adam Wołński.

Do powyższych oświadczeń dodaje Dziennik Poznański od siebie:

Witamy z radością to porozumienie dwóch komitetów i nie mamy już wątpliwości dla dalszego postępowania naszego.

— Wczoraj miała się rozpocząć w Poznaniu rozprawa sądowa przeciw dr. Rakowskiemu i wydawcy Pracy p. Biedermanowi. Zanim telegramy przyniosą nam szczegóły rozprawy, podajemy to, co nam dotychczas wiadomo o tym zajmującym procesie.

Rozprawie przewodniczyć będzie dyrektor Felsman. Oskarżać będzie pierwszy prokurator Stamer. Na rozprawę przeznaczono 3 dni.

Chodzi o udowodnienie, czy obwiniony dr. Rakowski jest autorem trzech artykułów: 1) „Hańba stulecia“, napisanego z powodu uwięzienia p. Omańkowskiej; 2) „Maue Tekel Phares“ i 3) „Pan Podbielski“.

Prokuratura, pomimo szeregu rewizji, rękopisów nie znalazła. Świadek dr. Szymański, na którego zeznaniach chce się oprzeć prokurator, zachorował. P. Biedermana wzięto jako współoskarżonego, aby nie mógł świadczyć na korzyść głównego oskarżonego. Spodziewany jest wyrok uniewinniający.

Pomimo ukończenia śledztwa, nie pozwolono nikomu widzieć się z drem Rakowskim, obrońcą mecenasa Celichowskiego dopuszczono do oskarżonego dopiero kilka dni temu.

P. Marcina Biedermana oskarżono o to, że ostrzegł swego przyjaciela, iż na niego czyhają tajni policyanci. Oprócz tego wdrożono przeciw niemu śledztwo w sprawie wydania broszury p. t. „Pobudka wyborcza“, poświęconej kwestii wyborów na Górnym Śląsku.

Obrona powołuje przeszło 20 świadków, którzy stwierdzą, że dr. Rakowski nie czując się winnym żadnego innego przestępstwa, prócz podlegającego karze pieniężnej przekroczenia granicy pruskiej,

Na str. 8 „Kolej Lwów-Podhajce“.

Na str. 9 i 10 tygodnik komunikacyjny: „Kolej Jasło-Dębica“, „Reforma ustawy o budowie kolei lokalnych“.

Fajleton: „Wrocie sztandary“ E. Daudet'a (ciąg dalszy).

Złoty róg.

Sztuka polska stoi dziś na przełomie. Po półwiekowym niemal, świetnym rozwoju malarstwa przechodzimy nareszcie do przeświadczenia, że po za tem malarstwem nie mamy dotąd ani w architekturze, ani w rzeźbie, ani na całym obszarze sztuk dekoracyjnych nic, coby było szczerym wyrazem naszego smaku, naszych upodobań, coby tworzyło artystyczną syntezę naszego ducha narodowego. Zaczynamy pojmować, że sztuki narodowej w całym słowa znaczeniu nie mamy dotąd nawet w zawiązku. I coraz silniej rozbrzmiewa hasło: „Dążmy do stworzenia takiej odrębnej, swojskiej, własnej sztuki we wszystkich jej przejawach, tak, jak czynią to dokoła nas wszystkie narody kulturalne.“

Hasło to szlachetne i rozumne i czas już ostatni, aby powołało ono do czynu nasze siły twórcze, rozbudziło z apatyi szeroki nasz ogół. Jakiemi jednak drogami dążyć do stworzenia tej narodowej sztuki?

Za granicą, kwestya ta, od dawna już przedyskutowana, weszła w fazę czynu, urzeczywistnia się w gorączkowej, olbrzymiej produkcyi artystycznej. „Nowa sztuka“ krystalizuje się coraz wyraźniej, wyodrębnia się wszędzie na tle właściwości narodowych. U nas dążenia w tym kierunku wydały dotąd, pomijawszy plody zupełnie poronione, plon bardzo

skąpy, zresztą sprawa nie wyszła jeszcze poza sferę dyskusyi, najczęściej ogólnikowej, płytkiej, namiętnej, krzykliwej a rzadko opartej na głębszej znajomości rzeczy i głębszej rozważde.

Z dyskusyi tej najgłośniej wyrwa się w ostatnich czasach hasło: Sztuka narodowa powinna się rozwinąć ze sztuki ludu naszego, z tej skarbnicy prastarych motywów, prostych, świeżych oryginalnych, a przytem tak rdzennie swojskich, narodowych. W pierwszym rzędzie zaś rozumie się dziś przez sztukę ludową t. zw. styl zakopiański. Z ogromną miłością i z mrówczą pracą zebrane przez ś. p. Matłakowskiego motywy budownictwa tatrzańskiego i wydane świeżo pośmiertne jego dzieło: Zdobienie i sprzęt ludu polskiego na Podhalu, są dziś w ręku każdego artysty, stanowią powszechnie przedmiot rozmów i żywych dyskusyi. Każdy uważa za obowiązek studiować i zachwycać się stylem zakopiańskim; zapalać różnie, tworzy się suggestywnie opinia, że to jest „ów złoty róg sztuki, w który zadawszy potężnie, zaznaczymy we wszystkich działach, z których składa się sztuka narodowa, nasze istnienie pomimo wszystko i po wieki wieków!“

Niepojętą tylko jest rzeczą, że wśród ogólnego zachwyty nie wpadło na myśl żadnemu z prozelitów stylu zakopiańskiego bodaj powierzchownie i bez uprzedzenia rozejrzeć się w sztuce ludowej w ogóle, aby zdać sobie sprawę, czy ten styl „tak porywająco pięknie symbolizujący nasz naród sielski i rycerski“, jak powiada p. Feliks Jasiński — jest naprawdę sztuką tak odrębną, typową we wszystkich swych przejawach, zwartą i jednolitą w ogólnym swym charakterze, a przynajmniej — czy zawiera on w istocie zasób motywów odrębnych, świeżych, a przytem rdzennie polskich, na naszej wyrosłej glebie i stąd uprawnianych, aby je u nas dalej rozwijać i przystosowywać do potrzeb dzisiejszej kultury.

Nie czyniłem nigdy specjalnych studyów nad sztuką ludową Europy, pod ręką mam tylko drobną część publikacyi w tym kierunku, a jednak porównawczy rzut oka na tę sztukę daje co do istoty „stylu zakopiańskiego“ niedwuznaczną odpowiedź.

Sztuka ludowa Podhajan jednolitego, odrębnego typu bynajmniej nie przedstawia.

Przedewszystkiem obok motywów prymitywnych, prastarych, rdzennie ludowych, widzimy naleciałości z różnych stylów historycznych.

Tu łyżnik, o ryzowanych prymitywnych motywach, kończy się niespodzianie grecką palmietą, inny znów zakończony jest fryzem z rubasznie uproszczonych rokokowych ślimaków, albo posiada wieszadło o motywach czysto ostrołukowych.

Tam znowu widzimy skrzynię, odpowiadającą zupełnie typowi gotyckiej „Truhe“, lub skrzynię o formach renesansowych, uproszczonych do ostatnich granic. A taki „pazdur“ na szczycie chaty czyż nie wziął początku najprawdopodobniej w gotyckim kwiatonie, który góral widział na ścianach krakowskich kościołów i potem naśladował go naiwnie, wyrębiając w drzewie od ręki. Naleciałości takich znalazłoby się dość, ale to rzecz mniejszej wagi.

Idzie o kwestyę znacznie ważniejszą, zasadniczą: czy gros motywów, czy właśnie te prymitywne, na pozór rdzennie rodzime ornamenty, rzucające się w oczy swą oryginalnością, czy one są własnością naszego ludu. Pobieżne rozejrzenie się w sztuce ludowej po za obrębem Polski przekonać musi, że tak nie jest.

Cała, najliczniejsza grupa motywów geometrycznych, czysto cyrklowych, czy bez cyrkla wykonanych, które na Podhalu występują głównie w technice drzewnej, nie jest zgoła własnością naszego ludu, lecz wspólną jest ornamentyce narodów rozmaitych, geograficznie i rasowo bardzo od siebie oddalonych.

w roku bieżącym był w styczniu, w marcu i lipcu w Poznaniu, chodził w biały dzień po ruchliwych i ożywionych ulicach, bywał w uczęszczanych restauracjach, kiedy poznańska policja szukała go we Wrocławiu, jako mniemanego autora wzmiankowanych artykułów.

Dodać należy, że za artykuły te już oddawna (rok temu) byli skazani odpowiedzialni redaktorowie pisma. Nie zadowolając się tem, policja szuka wciąż autora.

W prasie niemieckiej daje się spostrzegać w ostatnich dniach pewne otrzeźwienie. Widocznie skutki, które pociągnął za sobą wyrok wrześniowski, stają się coraz niewygodniejszymi dla antypolskiego kierunku. Skrajniejszy kierunek hakatystyczny, co prawda, szaleje z nienawidzi i podszezuwa, kogo może, do dalszych kroków represji, ale w kołach tegoż hakatyzmu, nie pozbawionych jeszcze zupełnie logicznego myślenia, zaznacza się niedwuznaczne uznanie, że za daleko się posunięto i zawrócić należy w ten, czy ów sposób.

I tak *National Ztg.*, której chyba nikt nie posadzi o sentymentalizm dla sprawy naszej, powiada:

„Było pożałowania godnym błędem, że nauczyciele opór dzieci przełamać chcieli ryczałtową chłostą. Do takiego celu prowadzą skuteczniejsze środki, nie noszące na sobie cech nienawistnych. „Pogwałcenie spokoju publicznego“, musiało być ukaranem, ale skoro uwodziciele (??) wolno wyszli, a uwiedzeni na ciężkie kary zostali skazani, powstanie może kwestya, czy w tej mierze łaska królewska nie będzie mogła wdać się w tę sprawę.“

Berlińska *Post*, która dotychczas pozostawała bezwzględnie w służbie hakaty, pisze obecnie:

„Nawet w dobrze narodowych kołach (niemieckich) panuje mniemanie, że państwo dobrze robi, jeżeli nauki religii nie każe udzielać w niemieckim języku.“

— Dziś mamy do zanotowania szereg głosów słowiańskich w sprawie wrześniowskiej. *Narodni Listy*, organ młodoczeski, solidaryzują się z wystąpieniem posła Holanckiego w parlamencie ni tryackim i twierdzą, że było ono wyrazem przekonania całego narodu czeskiego.

Najpoważniejszy dziennik chorwacki, *Obzor*, poświęca zajęciom wrześniowskim stałą rubrykę i informuje czytelników swoich o szczegółach. Wielkie wrażenie wywołała w całej południowo-słowiańskiej prasie odezwa Sienkiewicza. W ostatnim numerze pisma o tem *Obzor*, pod nagłówkiem: „Polacy w Prusach i Henryk Sienkiewicz“ i przytacza całą jego odezwę.

Z innych pism chorwackich umieszczają artykuły obszerne *Hrvatske Pravo*, *Hrvatska Domovina*, zadarski *Narodni List*, *Branik*, *Civena Hrvatska* i inne.

Serbski dziennik *Sobobran* rozpisuje się także o dzieciach wrześniowskich i podnosi ich poczucia narodowe.

Wiadomo, że „kerbschnitt“ rozpowszechniony jest na ogromnym obszarze Europy: na całym północnym pobrzeżu od Normandyi aż do Szlezewiku, dalej w Jutlandyi, Zelandyi i krajach skandynawskich, występuje również w środkowych Niemczech, w Czechach, w Alpach niemieckich, u nas w Tatrach i Karpatach i rozpościera się w południowej Słowiańszczyźnie aż po Bosfor. Na całym tym obszarze jest „kerbschnitt“, w technice i motywach, jeden i ten sam, z wyjątkiem Skandynawii, gdzie ornamentyka ma charakter zupełnie odrębny.

Otóż wszystkie owe zakopiańskie mirwy, recie, zabce, piłki, warkoczki, łuski, sfalowane wody, gwiazdy, róże i t. d. i t. d. nie mają w sobie zgoła nic rodzimego — prócz nazwy. Wystarczy wziąć do ręki pierwszą lepszą pracę o sztuce ludowej, taką niewielką broszurę Mielkego: *Folkskunst*, taki ilustrowany przewodnik po muzeum hamburskiem, wydany przez Brinckmanna, aby się przekonać, że motywy cięte na łyżniku, maglarce lub wrzecionie z okolic Szlezewiku, Fryzji północnej lub z Holandyi, są zupełnie te same, co motywy „ryzowane“ na sprzęcie zakopiańskim, huculskim, lub południowo-słowiańskim, że nawet spotyka się je na przedmiotach, wyrabianych w Konstantynopolu. Cała różnica w tem, że u nas elementy te wiążą się najczęściej w systemy mniej bogate i mniej skomplikowane, niż gdzieindziej. To samo da się powtórzyć o motywach ciętych na wylot w drzewie lub w metalu, o takich parzenicach, obłękach i t. p.

Z całej w ogóle grupy motywów geometrycznych znajdując zaledwie kilka takich, których na razie, — mając pod ręką tylko drobną część potrzebnych publikacji, — nie spotkałem w obcej ornamentyce ludowej.

Motyów więcej rozwiniętych posiadają Zakopiańskie bardzo niewiele, a i z tych przeważna część: takie „parzenice“ albo „leluje“ występują w tych samych, lub zupełnie podobnych formach, na wyszytach, koronkach, malowanych sprzętach, w całej Słowiańszczyźnie, zarówno u Czechów, jak u Słowaków i Serbów, a nie śmiałybym twierdzić, że ograniczają się na samą tylko Słowiańszczyznę.

— Z Krakowa piszą do *Kuryera lwowskiego* pod d. 5 b. m.: „Przyjechawszy dziś rano z Warszawy, pospieszam wam donieść, że i w Warszawie odbyły się wczoraj demonstracje antypruskie. Sprawa wrześniowska wywołała bowiem i w Warszawie wielkie wzburzenie umysłów. Zwłaszcza wśród młodzieży kipiało. Wczoraj przyszło do demonstracji przed gmachem tutejszego konsulatu niemieckiego.

Konsulat ten mieści się w Alejach Jerozolimskich, niedaleko dworca kolei. Owoż we środę pomiędzy godziną 12 a 1 poczęła z różnych stron ścierać się w to miejsce młodzież uniwersytecka i politechnicka. Zebranej młodzieży było co najmniej 200.

Zebrani obrzucili dom konsulatu kamieniami, wybili w nim wiele szyb, udekorowali całą jego fasadę błotem, a nakoniec zerwali sztyl z pruskim orłem, podeptali go i rzucili w błoto.

Policji przytem nie było — zjawiała się dopiero, gdy było po wszystkim. Ale część młodzieży, złożona z kilkudziesięciu, powróciła jeszcze raz przed konsulat, kiedy już tam była policja.

Tych kilkudziesięciu policja zapędziła do bramy sąsiedniego domu i tam aresztowała.

Niebywałe chyba w świecie nieme toasty wychylono w Warszawie onegdaj na bankiecie „Lutni“, która obchodziła 15-lecie swego istnienia. Na uroczystość tę przybyło wielu delegatów pism prowincjonalnych. Przed samym bankietem gospodarz otrzymał od polimajstra pismo, że toastów w słowach wznosić nie wolno, a na bankiet przysłany będzie komisarz cyrkulowy.

Przewodniczący starał się o jakieś złagodzenie rozporządzenia u władz, ale oświadczone mu, aby wniósł ostemplowane podanie, a odpowiedź otrzyma za... trzy dni.

O oznaczonej godzinie zebrali się w sali gmachu Filharmonii goście, przybył też i komisarz. Gospodarz zapytał go grzecznie, gdzie życzy sobie usiąść. Ale ten odburknął brutalnie: „Gdzie mi się będzie podobało!“

Po takiej odpowiedzi zrozumiano, że można pana komisarza traktować tylko jako — nieistniecego. Komisarz przez cały czas uczył „sterczał“ na estradzie.

Ponieważ toasty były dozwolone byle „nie w słowach“, przeto kiedy nadszedł ich czas, wywoływano po kolei delegatów miast, każdy z nich z kieliszkiem w ręku wstępował na krzesło, dotykał ręką ust, potem robił ruch w stronę tego, na czyją cześć wznosił toast i... otrzymywał huczne oklaski.

Jak te toasty milczące były wymowne!...

Przegląd zagraniczny.

(k. s.) Środowe obrady parlamentu niemieckiego były w przeciwstawieniu do dwóch poprzednich

Przechodząc z kolei do konstrukcyjnych form sprzętów, biorę w rękę na chybi trafi publikację „Vystava ceskoslovanska v Praze, 1895.“ i znajduję tam krzesła chłopskie z rozmaitych okolic Czech, znajduję stoły najzupełniej odpowiadające co do formy, wygięci i sposobu wiązania, krzesłom i stołom zakopiańskim, z nieznacznymi tylko wariantami.

Ale jeszcze jedna większa niespodzianka. Owe zakopiańskie spinki bronzowe, w formie serca, otoczonego u góry jakby koroną, z wisiorkami u dołu a więc forma znacznie rozwinięta i bardzo charakterystyczna, zupełnie ten sam typ odnajduję aż w północnej Fryzji i w okolicach Hamburga (Vierland), na spinkach chłopskich, wycinanych w bronzie lub subtelnie wykonanych filigranową robotą. (Ob. Mielke, *Folkskunst*). Jakim sposobem ten typ spinek, znanych tam jako *bekrönte Brauthetzen*, dostał się aż w Tatry, na to niech odpowiedzą etnografowie.

Przytoczyłem szereg znamiennych przykładów które same rzuciły mi się w oczy przy porównawczem wertowaniu szeregu materiału porównawczego, jaki mam pod ręką. A któż wie, czy przy bliższem badaniu nie okazałoby się, że i wiele innych jeszcze motywów na Podhalu przechowanych, że w ogóle przeważną część naszych ludowych ornamentów, należałoby odnieść do czasów, kiedy poszczególne szczepy nie wyodrębniły się jeszcze z wspólnego pnia indo-europejskiego.

Wszak bardzo prawdopodobną jest rzeczą, że te prymitywne formy ornamentów były początkowo wspólnymi symbolami o znaczeniu religijnem, lub mistycznym i dopiero z biegiem czasu zatraciwszy to pierwotne znaczenie, zamieniły się w znaki piśmienne i dekoracyjne motywy.

Bądź co bądź, jeśli ze szeregu w ogóle garści motywów zakopiańskich wydzielimy całą grupę geometrycznych ornamentów, które stanowią nie są ani własnością naszego ludu, ani nawet Słowian w ogóle, jeśli odrzucimy dalej szereg motywów roślinnych i form konstrukcyjnych, które występują także w ościenniej Słowiańszczyźnie, a kto wie, czy nie rozpościerają się jeszcze o wiele dalej, — to cóż zostanie z tego „zakopiańskiego stylu?“ Tyle zaledwie,

bardzo krótkie i mdłe, mimo że przemawiał znakomity fachowiec liberalny poseł Gothein. Decydujące rzeczy już właściwie powiedziano i debata stała się *de facto* bezprzedmiotową, a mowcy z natury rzeczy muszą się powtarzać i w większym lub mniejszym stopniu kopiować poprzedników. Wczoraj podczas przemówienia takiej powagi, jak Bebel, zapanowało w Izbie wielkie ożywienie, ale onegdaj było tam zupełnie głucho i nudno.

Narodowy liberal Paasche zgadza się na odeślanie przedłożenia do komisji i w imieniu swojej partii oświadcza się za traktatami cłowymi i silną flotą. Zresztą projektowanej taryfy nie uważa za ochronną, ale za konieczną, która zarówno zbawienie oddziału na rozwój rolnictwa, jak na zabezpieczenie przemysłu.

W odpowiedzi na to liberal Gothein wyraził się, że przy układaniu przedłożenia taryfowego pominięto zupełnie opinie najbardziej powołanych w tym względzie czynników n. p. Izby handlowe, wskutek czego skomponowano takie monstrum, jak obecny projekt taryfowy, w którym jedynym wolnym od cła obiektem — jest osioł. „Po cóż Niemcom takich osiołów? — pyta sarkastyczny mowca. — Naturalnie do porównań...“ W dalszym ciągu swej mowy konstatuje Gothein, że w ministerstwie dotychczas nie zajmowano się wcale kwestyą traktatów. Fakt ten daje dużo do myślenia, bo niewiadomo, co uczyni rząd, jeżeli nie potrafi na podstawie minimalnej taryfy zawrzeć traktatów. Kiedy zaś wskutek tego przyjdzie do wojny cłowej, Niemcy same będą musiały za nią płacić. „Bez wątpienia — zakończył Gothein — nie można wśród wszystkich okoliczności obawiać się wojny cłowej, ale też z drugiej strony kokietywanie z niebezpieczeństwem tej wojny nie jest rzeczą patryotyczną, ale szowinistyczną.“

Wolnokonserwatywny Gamp i Polak Komierowski zgadzali się na konieczność cłowej ochrony rolnictwa. Komierowski ograniczył się w tym względzie tylko do wyrażenia życzenia, aby rolnictwa nie oddawano na ofiarę eksportującemu przemysłowi.

Niedawno krótkie i lakoniczne notatki telegraficzne doniosły, że znany liberalny dziennik rosyjski *S. Pieterburskija Wiedomosti* otrzymały od ministra spraw wewnętrznych pierwsze upomnienie. Potrzeba wiedzieć o dwóch rzeczach, aby ocenić ogromną doniosłość tego faktu, który w całej cywilizowanej Rosyi bardzo przygnębiające wywarł wrażenie. Potrzeba mianowicie wiedzieć, że naczelny redaktor *S. Piet. Wied.*, książę Esper Uchtomskij, znakomity znawca Chin i Wschodu, uchodzi za osobistego przyjaciela cara i że pierwsze upomnienie jest wedle ustaw prasowych rosyjskich klęską dla wydawnictwa ogromną, ponieważ stanowi pierwszy krok do zupełnego zawieszenia pisma. Z tych dwóch faktów można wysnuć jeden smutny nieskończenie wniosek — mianowicie, że potęga Pobiedonoscewa, że wszechwładza tego generała prawosławnych Jezuitów istnieje jeszcze w całej swojej sile, która ła-

aby zbudować biedną góralską chatę o gołych ścianach, lub kilka will wiejskich, przybierając do pomocy szereg form obcych, bez których budowniczy nie dałby sobie rady.

A my, — nie zadawszy sobie zgoła trudu, aby się przekonać, czem jest ten „styl“, — chcemy z niego wznosić gmach narodowej sztuki, uderzamy w wielki dzwon patryotyzmu, sejmikujemy, przy sposobności obrzucamy się błotem — i w rezultacie narażamy się na śmieszność.

A jakże było ze sztuką huculską, ze sztuką, mającą charakter tak egzotyczny, tak zgoła obcy naszemu smakowi? Wszak i z jej motywów próbowano tworzyć przemysł artystyczny „w stylu rodzinnym“. Usiłowano budować sztukę z elementami, z którymi tyle mamy wspólnego, co nasze krakowiaki i mazury z muzyką cyganów. A przecież fabrykowano meble o pseudo-angielskich formach, upstrzone nieudolnie motywami Szekspira i chciano z tych angielsko-bizantyjsko-indyjskich sprzętów tworzyć dla nas mieszkania. „Uszlachetniano“ w Kolomyi na majolikach przez szereg lat „rodzime“ motywy Bachmińskiego, aż wreszcie przed rokiem pokazało się, że ta „rodzima“ majolika jest dosłowną kopią starych szwajcarskich majolik ludowych, które widocznie kiedyś jakimś wypadkiem dostały się w ręce kossowskich garncarzy.

Dziś przychodzimy także do wiadomości, że ruskie hafty nie są niczem innem, jak kalejdoskopową kombinacją motywów rozpowszechnionych, nie tylko w całej Słowiańszczyźnie, ale nawet — w sztuce ludowej fińskiej.

Doświadczenia więc dotychczasowe mieszczą w sobie naukę dość chyba wyraźną, że wobec sztuki ludowej zachować należy sporą dozę krytycyzmu, hamować przedwczesny entuzjizm.

Czyż więc sztuka ludowa nie ma dla nas żadnej wartości? Przeciwnie! Od takiego twierdzenia bardzo jestem daleki.

W pierwszym rzędzie posiada ona olbrzymie znaczenie, jako materiał etnograficzny i dlatego jest świętym naszym obowiązkiem ratować ją od zapomnienia, publikować ją, gromadzić po muzeach, zanim

Najpraktyczniejsze
podarki na
Gwiazdkę

**Wetny, Flanele, Barchany, Bluzki,
Stalki, Chustki, Chusteczki do nosa**

poleca najtaniej

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów, hotel George'a.

nie każda przeszkoda, nawet, jeżeli nią jest osoba sta przyjaźń cara do człowieka, który miał nieszczęście narazić się oberprokuratorowi.

Rzecz cała przedstawia się tak: Na prawosławnym kongresie misyjnym, który obradował w październiku b. r. w Orle, tuż przed zamknięciem obrad wystąpił marszałek-szlachty Stachowicz z petycją do rządu a przyznał poddanym wolność sumienia. Sprawozdawcy tamtejsi nie znajdując dość słów do dosadnego opisu oburzenia, które petycja wśród zebranych wywołała popów. Cerkiewna i reakcyjna prasa z *Moskowsk. Wiedom.* na czele zgodziła się jednogłośnie na to, że petycja Stachowicza jest symptomem ogromnej demoralizacji społecznej, i że sam Stachowicz jest niebezpiecznym rewolucjonistą — Robespierrem.

Prasa stołeczna liberalna ujęła się naturalnie za Stachowiczem, a *S. Piet. Wied.*, które w ostatnich szczególnie czasach zajęły stanowisko przeciwstawne kolejno *Siewiernego Kurjera* i *Syna Ateizestwa*, rozwinęły w tej sprawie bardzo energiczną akcję.

Już przy przedruku mowy Stachowicza zamieścił książę Uchtomskij komentarz od siebie, w którym powiada, że „wolność sumienia jest zasadniczym prawem i zasadniczym obowiązkiem każdego prawdziwego chrześcijanina, które od dawna oczekują już urzeczywistnienia“. Po tym wstępie „zbrodniczym“ w pojęciach rosyjskiego komitetu cenzury, poszły inne artykuły już zupełnie „rewolucyjne“. Uczciwy i wyjątkowo światły pop Czerkaskij, wystąpił z artykułem, który go rzeczywiście ogromnie narażał. Czerkaskij pisał między innemi: „Nie ma nic bardziej poniżającego dla całej Rosyi i całego naszego prawosławia i dla nas, którzy korzystamy z olbrzymich zdobyczy nauki, bierzemy udział w życiu kulturalnych narodów i z innymi narodami Europy tworzymy cywilizacyjną rodzinę, jak to, że dotychczas jeszcze nie umieliśmy odzwyczaić się od prześladowania ludzi, którzy nie myślą, nie wierzą lub wiary swej nie wyrażają tak samo, jak my“.

„Fizyczną niewolę zniesiono u nas, czyż możemy spokojnie patrzeć na niewolę duchową? Czy to zgadza się z testamentem Chrystusa, czy odpowiada zasadzie chrześcijaństwa? Czy to nie sprzeciwia się chrześcijańsko-prawosławnej definicji człowieka, któremu przyznaje się wolną wolę i wolny duch! Niechaj każdemu wolno będzie rozstrzygać, jaką wiarę uważa za najlepszą. Niechaj raz przecie ustana prześladowania religijne, boć nikogo nie należy i nie można zmuszać, aby myślał i czuł według państwowego szablonu. Sfera wiary i myśli jest dla wpływów z zewnątrz zupełnie niedostępną. Wpływy takie działają tylko źle, obrażają najszlachetniejsze uczucia człowieka, poniżają jego godność jako istoty wolnej i rozumnej, i powodują rozwój skrytości, kłamstwa, złości i nienawiści“.

Dalej podnosi światły i odważny pop ów dziwny fakt że na zgromadzeniu duchownych uczonych

zniknie doszczętnie. Bo dla etnografa każdy ślad twórczości ludu, choćby był tylko nieznacznym wariantem obcego motywu, może mieć ogromne znaczenie naukowe.

Inną jednak wartość ma twórczość ludu dla artysty. Sztuka ludowa, bez względu na to, czy jest indyjską, czy celtycką, czy zakopiańską, pociągając będzie wiecznie ku sobie każdego, co odczuwa piękno, — swą prostotą, naiwnością, szczerością, ogromnem poczuciem kolorytu, swą trafną stylizacją, swoją logiką i taktem w użyciu i rozmieszczaniu motywów. W tem leży jej wartość i znaczenie dla sztuki współczesnej. Te jej zalety powinien podpatrywać i przyswajać sobie artysta, — po za tem może mu ona, co najwyżej dostarczyć jakiegoś trafnego motywu, lub dać mu niekiedy podnetę do pomysłu nowego.

Ale wszelkie „nawiazywanie“ do sztuki ludowej, systematyczne „uszlachetnienie i rozwijanie“ jej motywów z tą myślą, aby tworzyć z nich sztukę dla potrzeb współczesnych, jest przelewaniem z pustego w próżne, eksperyment, który nigdzie ani długo nie trwał, ani się nie udał.

Myśmy już dziś za daleko odbiegli od owych czasów i potrzeb, które sztuka ludowa szczerze wyrażała, i którym dlatego wystarczała zupełnie. To też gdyby nawet artystyczny dorobek ludu naszego był niewątpliwie własnym jego dorobkiem, gdyby był nawet stokrotnie bogatszym, niż jest w rzeczywistości, to i wtedy złudzeniem byłoby widzieć w ludowej sztuce ów złoty róg, który ma powołać do życia współczesną sztukę narodową.

Kultura artystyczna, odrębna i własna może u nas powstać i powstać powinna, ale stanie się to nie prędzej, aż pozbedziemy się złudzeń, zwrócimy wysiłki w innym kierunku, pójdziemy innemi drogami.

Zapamiętania moje w tym względzie wypowiem na innem miejscu.

Wł. Stroner.

w Piśmie teologów, jedynie tylko laik, tylko świecki człowiek zrozumiał i wystąpił z tem, co każdy ksiądz powinien rozumieć.

„Jednak jakże dziwnie, jak smutno przyjęli reprezentanci naszej cerkwi to odważne i szlachetne i jedynie chrześcijańskie wystąpienie. Jak powitali je ci, którzy właśnie powinni być najgorętszymi rzecznikami bezwzględnej wolności sumienia? Cerkiew nasza skostniała i skamieniała. Życie, które w ciągłym swoim rozwoju spotyka tylko stare skamieniałe formy naszej cerkwi, musi się z natury rzeczy stawać dla niej obcem. Duch narodu musi szukać nowych dróg i nowych form, aby się w nich wypowiedzieć. I oto powstają sekty, które pod względem duchowym lepiej są wyposażone, niż prawosławna cerkiew urzędowa, którą też ignorują i nienawidzą wraz z jej potęgą i skostniałymi formami. Jak potężna, jak nieprzemogona byłaby nasza cerkiew, gdyby w niej panowała wolność sumienia. Gdyby ta wolność istniała, do cerkwi należałoby sami wierni, a wiara, jak wiadomo, przenosi góry...“

Oto są słowa, które wypowiedział uczciwy ksiądz. Wypowiedział je otwarcie i nieustraszenie, mimo, że wiedział, iż klasztory, w których nadto szczerych, nadto myślących i nadto odważnych „świąszczynek“ zamykają na całe życie, są bardzo blisko i zawsze na ofiary czekają. Lecz zły duch Rosyi, pan błotnistej ciemności prawosławnej, zausznik carycy wdowy, wszechmocny oberprokurator synodu, znalazł tylko jedną odpowiedź — pierwsze ostrzeżenie dla pisma, które miało niesłychaną w Rosyi odwagę ucieleśnić ten jęk ciemnionej duszy siedmiesięciomilionowego narodu.

Jednakowoż na tej nieszczęsnej ziemi białych carów, są już niezawodne znaki, że czas już niedaleki, kiedy runie przemoc Pobiedonoszewych i kiedy cały naród powtórzy za Stachowiczem i Czerkaskim: Cesarze, zostaw, to nie twoje, ale wiecznego Boga! Muje tylko dana jest władza rozwiązywania, bez pomocy prokuratorów i sędziów!...

Ofiarom pruskiego gwałtu.

We Lwowie.

Robotnicy z pracowni szewskiej Władysława Karabana, Kurkowa 55, na rzecz dzieci szewców we Wrześni, katowanych przez żbirów pruskich, składają 10 koron i załączają następującą odezwę:

Rodacy!

Wobec wspaniałej manifestacji całego narodu naszego, który z niebywałym zapalem i solidarnością stanął do walki z prusactwem, wyzywamy Was i Korporacje szewskie do niesienia wydatniejszej pomocy i zarządzenia składek na rzecz dzieci szewców we Wrześni.

Rodacy! Co kto może, niech składa na rzecz niewinnych ofiar, by prusactwo poznało, jak próżne są jego zabiegi na zagładzenie naszego narodu, i że krew

niewinnych stanie się posiewem Killińskich, których, da Bóg, między nami nie zabraknie.

Każdy grosz złożony będzie dowodem, że drzemie w nas duch Jagielly i Batorego, i że z pewnością równie, jak i oni oprzemy się zakusom wrogów.

Sami znosimy dosyć i zniesiemy więcej, lecz wara każdemu od naszych dzieci, gdyż ich krzywdy z pewnością nie zniesiemy.

Władysław Karaban.

*

Wydział Kasyna miejskiego na posiedzeniu z dnia 2 b. m. uchwalił zbierać między członkami składki na ofiary ucisku pruskiego. Listy składkowe wyłożone w kancelaryi.

*

Na listę p. Jadwigi Makuszówny wpłynęło z kół nauczycielskich 200 k. 17 h. na dzieci wrześnieńskie.

* * *

Na prowincyi.

Rzeszów, 6 grudnia. Sprawa wrześnieńska góruje u nas nad wszystkim. Oprócz wiecu, który się odbył w niedzielę, zagajony przez dr. Teofila Niecia, właściwego inicjatora tej wspaniałej manifestacji — zbierają w całym mieście składki. W niedzielę wieczór odbył się w wypełnionej po brzegi sali „Sokoła“ koncert, który przyniósł dochodu przeszło 300 koron.

Leszczatów, 4 grudnia. Posyłając mój skromny datek dla dziatwy polskiej, biednej ofiary bezwstydnego gwałtu pruskiego, nie mogę przemilczeć faktu, który mię dotknął do żywego. Oto mówiąc o zupełnie usunięciu niemieczyny z Galicji, zrobiono uwagę, że my żydzi należymy do głównych zwolenników germanizmu. O ile oburzającym w oczach Polaków byłoby to nasze odszczepieństwo, o tyle nas musi boleć niezasłużone generalizowanie i odsądzanie nas wszystkich od polskości. I dlaczego? Kształcimy się w zakładach naukowych polskich, za nasz ojczysty uważamy język polski, a czy czuć i myśleć potrafimy po polsku — to się pokaże w danej chwili. Tembardziej gorzka jest ta uwaga, że wypowiedziana w chwili, kiedy dążymy do zgodnego współdziałania — kiedy gorąca odezwa p. Rozalii S. obudziła w sercach matek żydowskich najżywsze uczucie patriotyzmu. Zamiast nam podać dłoń bratnią i razem kroczyć do zasnętego celu — Polki mrożą nasze serca nieufnością. Wiedzieliśmy, że nam też pora pokazać, że jęk polskiej dziatwy znajdzie oddźwięk w sercach naszych. I sądzę, że młode dziewczeczki wyznania mojżeszowego nie zechcą pozostać w tyle i pospieszą z groszem i ciepłem słowem, gdzie woła nie tylko obowiązek i miłość do ojczyzny — ale i chociażby najslabiej rozbudzone poczucie ludzkości i miłości bliźniego.

Julia G.

Stanisławów, 6 grudnia. Wiec w sprawie ucisku Polaków pod zaborem pruskim odbędzie się w niedzielę popołudniu w sali teatralnej. Będzie to niewątpliwie udziałem obywateli wiec imponujący, mieszkańcy tutejsi bowiem bardzo żywo i gorąco przygo-

Ernest Kuniński.

Człowiek do wszystkiego.

3

(Ciąg dalszy).

Co za dziwy! co za dziwy! Za wąwazem idzie wąwóz, za wądołem wądół, — nieginąca wstęga uroczysk i tajemnych szumów. Sunie stary góral Pinakas w popielatych galantach i wypowiada namaszczone pozdrowienie: „A daj wam Panie Boże do czekać tyle roków, ile jest fal w Krasnej i ustrzedz się przed krzywdami społeczeństwa“... Życie Szczurowskiego było słowem — teraz stanie się czynem... Chałubiński odkopał Zakopane — on odkryje Krytę...

Pobiegł do izby z „dzień dobry“ dla matki. Szczurowska leżała w fotelu i zatykała usta chustką. Dusila ją przewlekła astma i osłabiała wada serca. Syn krótko i węzłowato oświadczył, że wybiera się z garścią miejscowego ludu do Warszawy urządzać żywe obrazy.

— Za co? — skrzywiła się staruszka — za naszą nędzę.

— To już moja rzecz! Mam wspaniałą ideę! Dzienniki stołeczne powitały Szczurowskiego z zapalem. Jedno z pism ilustrowanych zamieściło portret Chałubińskiego z Krytej i uczestników wycieczki. Sympatyczny odkrywca otrzymywał mnóstwo zaproszeń, widziano go i podziwiano na ulicy, w loży teatralnej — wszędzie. Do domu, nad Krasną wracał bohater dnia.

— Widzi mamusia, przyjmowano mię, jak króla, tam inna rasa...

— Synku — odparła apatycznie Szczurowska — marnujesz czas.

— Ot, mama kobieta, za miesiąc pokaże się... Skutkiem gorączkowej czynności, nie miał czasu nawet dla księdza, z którym zwykle długie prowadził rozprawy.

— Czas, to pieniądz! Anglia dobrodzieju, Anglia!

Osoba duchowna wstrząsała ramionami, stukając palcem w czoło.

— Za miesiąc się pokaże!

Przystanął przed piętrowym, murowanym budynkiem obok karczmy, oglądał go ze wszystkich stron i kombinował.

Dom zawierał piętnaście izb, w których od biedy pomieścić się mogło kilkanaście osób. Trzeba z niego będzie Niemca właściciela wyrugować z narodowych pobudek... Szczurowski opakiwał ściany, oglądał drzwi, okna, łóżka... Po szczegółowej lustracji pustego „hotelu“ puścił się szosą przed chałupę, na której widniał cesarski orzeł i pocztowa skrzynka. Jedyna latarnia wiejska koło budynku pocztowego była potłuczona i pusta.

W ciągu dalszej wędrówki spostrzegł Szczurowski, że w Krytej jeży się droga od wybojów i wykrotów, że brak jest mięsa i bławatnego sklepiku. Zmartwiły go te i inne spostrzeżenia — nie wyziębiły w nim jednak wcale animuszu. Owszem, uważał całą Krytę za swą własność moralną — za tajemniczą wyspę przyszłości. Przeskoczył wąskie korytko górskiego potoka, dostał się na góralski zagon, wziął kiść kłosów w dłoń, poglaskał je i orzekł, że plenne mają ziarna. Następnie zagarnął Krasną na sporej przestrzeni i podmierzał wzdłuż jej brzegów miejsca do kąpieli. W końcu postanowił bezinteresownie ofiarować obraz, zamówiony do Skalmierza, kryciańskiemu kościółkowi.

Mimo tych wybitnych czynów, gryzł myśl Szczurowskiego robak zwątpienia. Odkrywca i moralny właściciel Krytej powinien przecież zająć pewien urząd, piastować wyższe dostojństwo... Tak, Kryta potrzebowała nagle straży ogniowej... Wprawdzie kurne chałupy porozrzucane były po górskich stokach, w odosobnieniu od siebie, ale wieś musi się kiedyś wybudować na dole...

(C. d. n.).

„Sagrada Barber“

żołądek wzmacniające
pastylki przeczyszczające.

Klinicznie wypróbowane. Polecane i używane jako pewny i godny środek przez najwybitniejszych profesorów i lekarzy.
Cena pudełka kor. 2-40 — Pudełko próbne 70 hal.
Do miejscowości, w których by pastylek nabyć nie można, wysyła opłatnie za nadesłaniem należytości. Apotheke „Zum heil. Geist“, Wien I., Operngasse 16.

towniami do niego się zajmują. Wiecowi przedłożył komitet wiecowy do uchwalenia szereg rezolucyj, których zredagowaniem zatrudnia się osobna komisja.

Panie nasze odbyły d. 5 b. m., z inicjatywy p. Mroczkowskiej, w stowarzyszeniu kobiet poufne posiedzenie, a uchwały na niem powzięte zadokumentują wiecowi w niedzielę.

Jako pożądany objaw w kierunku zerwania stosunków handlowych z prześladowcami pruskimi zanotować należy, iż kilku tutejszych kupców chrześcijańskich, mianowicie dwóch korzenników i dwóch cukierników oświadczyło, że nadal towarów z Prus pobierać nie będą, a jeden z nich agenta pewnej pruskiej firmy poprosił ze sklepu wyprosił.

Ibsen Theather, który zapowiedział u nas szereg przedstawień w najbliższym tygodniu, już więcej tutaj nie przyjedzie, albowiem wydział Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki uchwalił na ostatnim posiedzeniu wszelkie układy z tą trupą pruską zerwać i sali mu bezwarunkowo nie udzielić.

Jawornik, 2 grudnia. Na ofiary w Poznańskim przesyłał zebrałą składkę w kwocie 38 kor. z miejscowości 1.000 metrów nad poziomem morza. Jestto ostatni kącik Galicji i egzystencji ludzkiej pod „Pop Iwanem“ położony, gdzie z braku odpowiedniej komunikacji i stałego posłańca pocztowego, dopiero w 7 dni otrzymujemy wiadomości ze świata! To też z przyjemnością podnoszę harmonię, jaka panuje tu pomiędzy Rusinami i Polakami. Na dowód przesyłał listę składających, pomiędzy którymi znajduje się wielu Rusinów.

Wojciech Kurnik.

* * *

W Administracji „Słowa Polskiego“ złożyli w dalszym ciągu:

Na ofiary pruskiego gwałtu:

Z listy Jana Mańkowskiego w Żółkwi: Gogotowicz kor. 1, Cukier Ign. 2, Riehman 1, Schmid Jan 1, Mańkowski 1, Klob 1, Teichman 1, dr. Maciulski 2, Juffe 1, Czapke 1, Jaworski —40, Hordyński 1, Wyspiański 1, Cukier Juliusz 2, Kratz Noe 2, Gigiel 3, dr. Opieński 4, Schlosser Szymon 1, Wohlfeld 2, Weissbr d 1, Holinkowski 1, Finkel —50, Rohński —50, Osterman —30, Franke 1, Ellner 1. Dochód z przedstawienia amatorskiego w dniu 1 grudnia urządzanego kor. 160. Razem 193 70.

Składka sąsiedzka mieszkańców kamienicy przy ul. Mickiewicza 1. 7 g.: Robertowie K. kor. 3, Adolfina Kozłowska 2, M. Sobotowa, 2, Teodorowicz 2, Melania Teodorowiczowa 2, Schmalzowie 2, J. M. 2, M. Seńkowska 3, Frau W. Oelz 2, X. Wagner 1, W. S. 1, K. H. 1. Razem 23 kor.

Stefan Kucharski i Franciszek Matlas, zebrali na dzieci wrześnieńskie: N. N. kor. 1, S. Kucharski —60, F. Matlas 1, P. Solik 2, P. Kazmierowicz 1, P. Grudecki 1, Szwartwald 1, Zajder —40, Frankoski —30, Kupezyk —20, Popowczak —20, Blankenheim —60. Razem 9-30.

Urząd akcyzowy nr. 1 we Lwowie: Skapski kor. 1, Miler 1, Pruszyński 1, Pastuszynski 1, Biliński 1, Jakóbek 1, Fekete —50, Jakubowski —40. Razem kor. 6-90.

Na listę p. Oberlaendera, aptekarza w Haliczu złożono: M. Oberlaender, aptek. kor. 5, Mar. Konopacki, urzędnik kol. 2, Emil. Iwaniszyn, urzędnik kol. 2, Jul. Bocheński, urzędnik kol. 2, Wincenty Dankschau 1, Ludwik Kosnodemski 1, Tomasz Łoboziewicz 1, Bazyl Romanik 1, Jan Müller 1, Franciszka Świdarska 1, Dziunio 1, Dziunia 1, inż. Weissberg 2, Iwan Lewicki 1, Dawid Sternbach 1, Marcin Maciejewski 1, J. Lesiewicz 5, Y. 2, Otewzel, urzęd. kol. 3, Wyśmier-ski urzęd. kol. 1. Razem 33 kor.

Frekwentanci kursu drogowego przy Wydziale krajowym we Lwowie: Kwieciński hal. 20, E. Tokarski 20, G. Simon 30, Józef Landsmann 20, Paweł Schmidt 20, N. N. 20, A. Szczerban 40, Stachyra J. 20, Smerecki 20, Banowski 20, Grzybowski 18, Rembocha 10, N. N. 40, Knakowski 20, N. N. 10, Flisowski 40, Białowicz 40, Gedrojé 30, Kłapa 20, Al. Ferd. Christ 20, Aleksander Janusz 20, Dąbrowski 40. Razem 5 kor. 38 hal.

Helusia Łozińska i jej koleżanki z IV. klasy szkoły św. Anny 6 kor. 70 hal.

Prof. Postel 2 kor., Władysław Kozicki 1, Leopold Staff 1, Ostap Ortwin 1, Różia Kessler restauratorka 2, Adaś z Podhorzec 1, Henryk Wojakowski 2, Wanda Rudnicka 1, Eugenia i Emilia Rudnickie 2, Stefaś i Stasia Kozłowsce 2, Stanisław Drohojowski 6, Urząd wymiaru należitości 50-40, XI. oddział departam. rachunkowego 16, Kazimiera Byszczukówna dla studentów toruńskich 1-20, Zofia Pilarska 3, Polusia Krzakowska 2, Stanisław Jawecki 1, Teofil Zgoda 1, Stanisław Bielecki 1, Z towarzystwa Bratniej pomocy słuch. politechniki na listę kol. Szczodrowskiego 21-84, Luch. Terl. Sch. Mal. Zag. Prz. 6-20, A. Laurecki 2, Departament administracyjny X. kraj. dyrekcji skarbu 11, Karolina Suchanek 4, Karolina Wimerowa 4, Mucia Bursówna 1, Elza Żakowa 1, Józef Kubiński 5, Dochód z przedstawienia teatru w hotelu „Bristol“ 85, K. 2, Władysław Kuraban 10, K. L. 2, Antonina Paszkiewicz 1.

Na listę p. Krupińskiego w Bolechow'ie: Ks. A. Widajewicz 10 koron, Szydłowski 5, Krupiński 20, Nemlich 10, Reinharz 5, Schmorak 5, Okornicki 3, dr.

Blumenthal 3, dr. Kazalik 2, dr. Kleinberg 3, Helczyński 2, dr. Kulezycki 1, Kohlberger —50, Malik 1, Kosterkiewicz 2, Jan Kolek 3, Tarchalski 3, Sielecki 1, Furdzik 1, Hohenberger 1, Wohlfeld 1, Wolański 1, St. Wojcikiewicz 1, Bol. Wrzesiński 1, Moses Hauptman 2, Schindler 2, Wohlfeld 1, Kolański 5, Jelowicz 2, Ks. Wł. Gurgula 1, Abraham Kurzer 3, Sobota 2, Marya Gorniak 1, Moses Gotthieb 2, Goldschlag i Krämer 5, Kohn i Adler 5, J. Schindler 3, Horowitz, Gottlieb i Altman 3, Schneeweiss i Kohane 4, Leib Kaufman 2, Schulem Reister 2, Bron. Lipiński 5, Machowicz 5, Jacob Ettinger 2, Bielawski —50, J. Patocki 1, J. Wawro 1, L. Jasiński —50, W. Putschögel 1, M. Tustanowska 2, Sten —50, M. Monsen 1, A. Tustanowska 2, Sawczyńska 1, Mrozowska 2, Nazarowiczówna 1, R. Sokołowska 1, Majchrowicz —50, Ks. St. Nowacki 3, Elsnerowa 1, W. Bandyra 1, M. Goyska 1, A. Góyska 1, M. Bielawska 1, Zenobia Bobownik 2, Eugenia Grzybowska 1, A. E. Grzybowski 2, Bornstein 1, F. Dzierżanowski 1, Sedlak —50, J. Garlicki 3, Andrzej Horodecki 1, Lubomiejski 1, Owsiak 5, A. Monseu 1. Ze składek drobnych 15.

Lista p. Karola Kality, kasyera Zakładu obłąkanych w Kulparkowie. Składka, zebrana w krajowym Zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie: — dla dzieci polskich, pobitych przez Prusaków, pozbawionych opieki rodziców, skazanych w procesie wrześnieńskim, oraz dla studentów skazanych w procesie toruńskim: Dr. Gustaw Neusser 3 kor., Dr. Wład. Kohlberger 1, Dr. H. Maliszewski 1, Dr. St. Kruszyński 2, Dr. Julian Woszczyński 2, Ks. Leonard Piotrowski 10, Pp. Franciszek Gorczyca 1, Karol Kalita 2, Wawrzyna Kalitowa 1, Fanti 1, E. Wierzbjański —40, T. Krogulski —50, Stanisław Schmid 1, Ks. Panasieński 1, M. Kubrakiewicz 1, G. Ruckemann 1, P. Książek 1, H. Lewicki —50, Filip Uzarski 1, A. Fleszar 1, Julia Fleszarowa —20, W. Piotrow 1, R. Druła —20, Siostry Miłosierdzia 3, M. Pauk —50, W. Fugliński —50, F. Kamiński —50, J. Baliński 1, Piotruś i Michaś Kosedziaki —40, Bulak 2. — Służba oddziałowa: Siebaner 2, Winnicka 2, Fader 2, Słodka 2, Mroczkówna 2, Hunia Anna 1, Krzyżkowska 1, Konicka M. 1, N. Dawidowicz 1, Janikowska 1, Metel 1, Lipka 1, Kościuk 1, Lechowicz 1, Planeta 1, Sarnecka 1, Szostak 1, Czeżak 1, Wójcik 1, Langowy 1. Chrestniuk Eliasz 1, Anna Skarbek 1, Koszyn 1, Łuczków 1, Kiskówna 1, Jurkiewicz 1-20, Głos 1, Rudolfina Tychnowicz 1.

A. Dolhun halery: 60, Matya Katarzyna 60, Matya Agnieszka 60, Sopko 60, Dmytro Myncyszyn 60, Pele 60, Horak 60, Klimek 60, Wajda 50, Andrzejko 50, Podhalicz 50, Bosak 50, Kula 50, Szczepanin Józef 50, Kuź 50, Józef Kozioł 50, Śliwiński Piotr 50, Jakób Romanowski 50, Szymon Śliwiński 50, Jan Bukartyk 50, Jan Dolhun 50, Stanisław Badyński 50, Zdebska 40, Hunia Krystyna 40, Latkowna 40, J. Świątecka 40, Horopczuk H. 40, Wetyczakowska Paulina 40, Wetyczakowska Franciszka 40, Wolk 40, Woźniak 40, Iwanów 40, A. Jedynak 40, Nżnik Józef 40, Domaracki Jan 40, Józef Bielecki 40, Pawluk 40, Andrzejko 40, Wasel Małyna 40, Iwański Maciej 40, Zebzda Katarzyna 40, Szafranski Antoni 40, Bardziński Alojzy 30, Walenty Górak 30, Kadaj 30, Franciszek Kubit 20, Jan Dolhun 20, Kwoczyński 20, Goral 20, Frączek 20, Tycki Józef 20, Kloc Mateusz 20, Krysa Antoni 20, Piotr Dąbrowski 20, Piotr Komanko 20, Stefan Hanaczewski 20, Paweł Tychowicz 20, Stanisław Kalawski 20, Serwatka 20, Zakrawacz 20, Klimkowska 20, Kudlacz 20, Bidzińska 20, Plis 20, Kucalaba 20, Augustyna Marya 20, Furman Tekla 20, Kuźma Magda 20, Hryżewska Marya 20, Prychidko Ewa 20, Pawlaczek Marya 20, Kucharska Aniela 20, Umyszkiewicz Marya 20, Łuszcz Barbara 20, Kosendziak Anastazy 20, Horak 20, Jurkiewicz Honorata 20, Kuziaw Marya 20, Iwańska Teresa 20, Plekan 20, Blera 20, Cwynar 20, Żurawska 20, Kaszuba 20, Wesołowski Piotr 20, Józio Gorczyca 20, Kazio Neusser 28

W powiecie krośnieńskim złożyli:

Pp. Włodzimierz Bąkowski 1 kor., Béla Hilbert 1, Boczkowski 1, Stingl Jan 1, E. Kaczorowski 2, M. Rogowska —40, J. W. Brooks 2, Kazimierz Ciepielowski 2, Władysław i Waleria Kowalscy 2, Ludwik Jedliński 1, Marya Jedlińska 1, Tadzik i Tolo —40, L. Gostyńska 2, Zdzisław Fedorowicz 1, Walerya Bąkowska 1, W. M. E. 2, Bronisław Rupecki 2, Olga Rupecka 1, Leon Czerwiński 1, Napoleon Jaworski 1, Zaszowski 1, Manierski 2, Cypryan Stefan Jedlicze 1, Marya Dziedzic 1, Adam Paszkowski 2, Edwardowie Paszkowskie 2, Józef Łoncek —80, Franciszek Stojowski 1, Alojzy Schmid 1, Mania i Edziu —40, N. N. 2, Feliks Leszczyński 1, Edziu i Felusia ze Stasią Leszczyńscy 1, Eliasz Dembiński 1, Mészárosowa 3, Mieczysław Romanowski 2.

Dziatwa wiejska z Łubienka złożyła:

Izabela Zabawa 4 hal., Kaśka Pęcak 10, Wojtek Serek 16, Jaś Świdrak 11, Kasia Serek 40, Kasia Kobak 10, Marynka Zielonka 10, Antek Jaskółka Kaśka Kobaczonka 4, Joasia Borula 2, Józia Gac 32, Łucja Czajonka 6, Stach Gac 10, Aniela Gąsioranka 10, Jas Kobak 20, ksiądz kanonik Szura 2 kor. Babcia, Baska L., Walka L., Zuzia, kucharka, M. Rucińska po 1 koronie.

Na dwie listy p. Leontyny Josztowej w Zaleszczykach złożyli: Josztowa 2 kor., Mania i Runio Joszt 2, Dzieduszycka 4, Sokol 1, Gürtler 1-30, Kasia Fedeczka 1, Thiel 1, Pawłowska 1, N. N. —10, Tabula —30, Stelezyk 1, Jolobter 1, Studziński 4, Nadachowski 1, Baltarowicz 1, Buczyński 1, Radomski 1, Torski 1, N. N. 5, N. N. 1, N. N. —30, Steiner —20, Kalarno —20, Kinacz —20, S. M. —20, Stoklasa 5, Cesio, Tadzio i Julo M. 1, Piotrowski 2, Meller 2, Romcio i Zenio D. 1, Kodreńska 2, Krochmaluk 1, Wojnarowska 1, Righetti 1, dr. Blutreich 2, T. K. 2, Staszkievicz 1, Biru 1, Sokołowski —30, Münz 1, ks. D. 6, ks. K. 3, P. M. 2, dr. Sumorok 2, Ziemski 2, W. 5, Sternlieb 1, Werner 1, N. N. 1, dr. Schauer 4, Reiter 1, K. —50, N. N. —30, Z. —20, Krzysztofowicz 1, Luchowski 2, Wojciechowski —70, Topolnicki 1, Klimeczak 1, Veltze 2, Markiewicz 1-80, Wagner 2, NN. 1, Sidorowicz 2, Jaworski —50, NN. —20, NN. 1, T. Rosinkiewicz 10, Schwartz 1-20, Dmina 1, Nabagła 1, Starościan —30, Tarkiewicz —20, Klimeczak 1, Tomka 1, Todorowicz —50, Oreluk 1, Staszkievicz 1, Dutezak —40, Sdraniecki 1, Hanusiewicz —40, M. Staszkievicz 1, Zieliński 1, Łoziński 1, Olfier 1, J. Zieliński 1, Gorczyński —60, Eichel —50, Lempert —50, Kramer —40, Haber —20, Jędrzejewski 1, Ziółkowski —40, M. Lewicki 1, Staszkievicz 1, Rylski 1, Przewłocki 1-80, Ilnicki 1 kor.

W Skolem złożyli: Świętecki, Madejski, Krzanowski, dr. Hahn, dr. Mironowicz po 2 kor., Brosch Goldberg, Łodziński, Wojakowski, Holtzer, dr. Eichel, Dworzak, Fein, Fink, Radecki, Drattler, Lipschütz, Kołczykiewicz, Dudrowicz, Dyakowski, Glanz, Juchimowicz i Atlas po 1 kor., Trusz 80 h., Prystaj i Klein po 50 h., Schreiner, Rampala, Wallner, Purecki, Ukraiński, Pawlik i Nazarewicz po 40 h., Lisowski, Krysa i Wesołowski po 30 h., Krowicki, Richter i Chruszcz po 20 h., Krabetz 8 h.

Zaniewski z Litwinowa kor. 1-20, J. Sembrat z Białej 1, Marya Kozak z Borszczowa 2, E. Deyczkowski z Ottyni 1, Jadwiga Czeżowska z Podhorzec 1, J. Borek z Nowego Targu 2, Nalusia Borkówna z Nowego Targu 1, Helena Bielska z Chrzanowa 2, Aniela Gniwosz z Konty —50, Bolesław Berger ze Lwowa 2, o. k. ewidencja katastru z Złoczowa 7, W. Rutkowska i Klag z Ustrzyk 20 kor.

Tow. teatru amatorskiego z Jarosławia 40 kor., Leopoldyna Korzeniowska z Barysza 2, Adolf Schechter z Turki 2, Tow. myśliwskie z Przemyślan 21, Stefania M. z Kolomyi 2, komitet matek Polek z Podhajec 97-40, Tow. szkoły ludowej z Podhajec 10, Helena i Julcia Lang z Wiśniowczyk 4-80, zebrane przez H. Kellera w Białej 16-14, Swoczyńska z Korytnik 2, urzędnicy i służba poczty Stanisławów-Dworzec koron 13-31.

Urzędnicy i służba poczty Brody-miasto kor. 10-20, Jan Chudy z Denysów 5, Natalia Konopacka z Stanisławowa 4, goście w handlu Beigerta w Jarosławiu 8-50, grono nauczycieli i dziatwa szkoły 4-klasowej w Jarosławiu 20-43, Walerya Kunicka z Liska 2, urzędnicy krak. Tow. wzaj. ubezpiecz. w Stanisławowie 40, Mieczysław, Aniela, Jurek i Gustek Paszkudzy w Mielnowie 18, Zaborscy z Grzymałowa 2, R. Schieffermann z Podwołoczysk 1, Paulina Ludkiewicz z Brzeżan 3, Józef Dobija z Niżankowic 25, zebrano w aptece w Przemyślanach 15-40, Stanisław Bolwiński z Hadikfalwy zebrane od Polaków na Bukowinie 18, Julian Słomkowski z Wiednia 2, Mieczysław Twardowski z Pragi, Władysław Janiutowski z Monachium koron 11-72.

R. M. kor. —20, J. W. 1, A. M. —60, D. G. 1, E. M. 1, A. S. 1, T. B. —40, M. T. 1, A. K. 1, M. T. —50, K. G. —50, W. O. —50, L. S. 1, K. B. 1, H. A. —20, A. F. —50, A. K. —50, A. S. —20, N. N. —40, A. A. —40, Z. G. —40, M. T. 1, M. R. —30, E. W. —40, N. N. —60, A. H. —40, J. W. 1, A. Ch. 1 kor.

M. B. 2 kor., Sokołowska 2, urzędnicy poczty ruchomej Lwów-Dworzec 20, w restauracji Samuela Reichla kółko gości z powodu uroczystości, Celestynowie Sztymbartowie 7, Marysia Sztymbartówna 1, Jazdunia Sztymbartówna 1, Erazmowie Malinowscy 3 kor.

W miejsce wieńca na trumnę Kazia Czerwińskiego — Mieczysław, Marynka, Włodzimierz i Basia Łodzińscy 20 koron.

Z przegranej mizerki Nezet kor. —68, VII klasa VI gimnazjum 5, Z. S. 1, I rachunkowy departament o. k. kraj. dyrekcji skarbu 7 kor.

Ogółem złożono dotąd w Adm. „Słowa Polskiego“ 14.330 kor. 36 hal.

Henryk Skirmuntt.

P. Skirmuntta poznałem w domu jednego z muzyków lwowskich. Słusznego wzrostu, przystojny, za ledwie dwadzieścia kilka lat życia liczący mężczyzna. Urodził się na Litwie, co zresztą łatwo poznać po przeciągłym akcentem mowy, we wsi Molodowie, grodzieńskiej gubernii. Ojciec jego należy do najzamożniejszych obywateli na Litwie.

Studia muzyczne odbywał młody kompozytor w Petersburgu. Po ukończeniu konserwatorium, studiował przeszło rok szkołę kompozycji u znakomitego teoretyka, profesora Solowijowa, poczem wyjechał, ce-

została otwartą przy placu Maryackim 8, we Lwowie. (róg ul. Hetmańskiej). Z największym przepychem urządzona i zaopatrzona w najlepsze napełnione krajowe i zagraniczne. 3 bilardy najnowszej konstr. Seifarth, wszystkie pisma codzienne i peryodyczne, Poleca się względem Szanownej PT. Publiczności.

lem dalszego kształcenia się, do Paryża. Tu studiował przez cztery lata zasady kompozycji u profesora konserwatorium paryskiego, Gedalge, ucznia i zastępcy Masseneta. Wróciwszy do kraju, pobierał jeszcze cały rok lekcje kompozycji u dyrektora Noskowskiego w Warszawie. Operę swoją komponował kilka lat.

— Czy wyjątki opery były już gdzie grane?

— Tak, — w zeszłym roku odegrała w Warszawie na specjalne żądanie dyr. Noskowskiego i pod jego batutą orkiestra Windersteina na wielkim koncercie uwerturę.

— Na jakich motywach oparta jest pańska opera?

— Na czysto narodowych, a przeważnie małoruskich. Tylko partya Azji zawiera motywa tatarskie, za czem jeździłem specjalnie na Krym.

— A libretto?

— To wzięłem z „Wołodyjowskiego“, a co zmieniłem, to stało się za pozwoleniem, poradą i wskazówkami Sienkiewicza, który, nawiasem mówiąc, zachęcał mnie bardzo do napisania tej opery.

— Zdaje mi się, że wiersze pańskie czytywałem w *Bibliotece warszawskiej*?

— Tak, drukowałem w *Bibliotece* często moje poezje.

— A wiersz opery?

— O, ten kosztował mnie dużo, bo mając przed sobą taki pierwowzór prozą, chciałem pozostać jak najbliższy niemu. Niektórych ustępów nie miałem nawet odwagi zmieniać i włączyłem je jako rymowaną prozę.

W tem miejscu musiałem przerwać pogawędkę z kompozytorem, gdyż proszony przez całe zebrane towarzystwo zasiadł do fortepianu, aby zaznajomić obecnych z swoim utworem. Zwróciłem się do muzyka z prośbą, aby zechciał nas od czasu do czasu objaśnić i rozległy się pierwsze dźwięki fortepianu.

Uwertura nader kunsztownie zinstrumetowana, trzymająca w nastroju silnie bohaterskim, z hucznym naszym mazurem w środkowej części robi potężne wrażenie. Do aktu II. i III. są tylko krótkie przygrywki, a raczej wstępy, charakteryzujące nastrój w następnych aktach.

Z przegranych ustępów podobały się bardzo melodyjne dramatyczne ustępy w akcie I., marsz weselny i aria rozpaczliwej Azji (motyw tatarski) oraz duety miłosne Basi z Wołodyjowskim i Krzysia z Kettingem. Duety te kończą się króciutkim kwintetem, poczem następuje wielka symfonia orkiestralna, ilustrująca wschód słońca.

W akcie II. imponują swą melodią i siłą chóry rycerstwa polskiego i Tatarów, poczem następuje prześliczna aria żalu Basi, że nie idzie na wojenkę, zachęcającą się słowami: „Koniu mój! Ach już dla nas po wojence! „Arya ta śpiewana jest na tle trąbek, odzywających się ciągle za sceną. Akt ten kończy się duetem Basi z Azją i jej ucieczką przed porwaniem a wszystko rozgrywa się na tle bitwy, której odgłosy słychać ciągle w orkiestrze.

W akcie III. prześliczny jest duet pożegnalny Basi z Wołodyjowskim, aria Kettinga do jutrzeńki oraz modlitwa Wołodyjowskiego na tle chóru wartowników. Podczas tego ilustruje orkiestra melodyjnymi lub pełnymi grozy tonami: atak do fortecy, świt, podanie się Kamieńca, wysadzenie w powietrze wieży i t. d.

Gdy p. Skirmuntt wstał od fortepianu, zachwyceni słuchacze obsypali go oklaskami i gratulacjami. Zapytałem jeszcze:

— Dla jakich głosów pisane są partye?

— Wołodyjowski baryton, Basia dramatyczny sopran, Azja baryton, Krzysia liryczny sopran, Ketting tenor i Zagłoba bas.

— Jeszcze muszę wrócić do libretta...

W tem miejscu przerywa mi uprzejmy kompozytor i daje libretto, abym sobie przeczytał w domu.

Libretto jest pisane pięknym, gładkim i melodyjnym wierszem i obfituje w silne efekty sceniczne. Treść jego: akt I. Wesela Wołodyjowskiego, akt II. pochód pod Kamieniec i porwanie Basi, akt III. obrona Kamieńca i śmierć bohatera Wołodyjowskiego.

Bardzo ładny jest przedstawiony przez poetę kontrast miłości Wołodyjowskiego z Basią i Kettinga z Krysią. Pierwsza para śpiewa z końcem I. aktu:

„Błogosławiony domu tego próg,

Błogosławione kochanie,

A nad kochanie ojczyzna i Bóg“.

Druga zaś para:

„Wolę Cię, niżli scepter i koronę,

Wolę Cię nad zdrowie

Wolę Cię nad długi wiek!“

Stary Zagłoba jest i tu bardzo jowialny i w wesołej piosence opowiada z początkiem I. aktu o swoich romansach i miłosnych przygodach na Wschodzie.

Opera p. Skirmuntta, o której z najwyższym uznaniem wyraża się dyr. Spettino, wystawiona będzie u nas w lutym.

L. Cz.

Kronika miejscowa.

Lwów, 6 grudnia.

Jutro:

— 7 grudnia Sobota, Ambrożygo. — Ekateryny.

— Wschód słońca o godzinie 7 minut 42, zachód o godz. 4 minut —

Od wydawnictwa. Zwracamy uwagę publiczności lwowskiej, że urządziliśmy w pasażu Mikolascha (od ulicy Kopernika) kantor sprzedaży *Słowa Polskiego*, jego wydawnictw i kart inseratowych. Kantor jest otwarty codziennie, aż do godziny pół do 10 w nocy.

Dla prenumeratorów „Ilustracji polskiej“ dołączamy dziś 12 numer tego czasopisma. Kto zaprenumeruje *Ilustrację Polską* na miesiąc grudnia, otrzyma wydane dotychczas numery bezpłatnie. W tym celu sporządzono nowe, skrócone wydanie całego dotychczasowego nakładu.

Zwracamy się do naszych pań z prośbą, aby robiąc zakupna, zechciały nie omijać lokalu nieustającej wystawy wyrobów przemysłu krajowego w pałacu Biesiadeckich (plac Halicki). W chwili, gdy pod wpływem prześladowania polskości przez Niemców zaczyna się u nas budzić silniejsze poczucie obowiązku kupowania wyrobów własnego przemysłu — i gdy coraz więcej osób patryotycznych, rozumnych, dbałych o przyszłość naszego kraju, którego siły należy wzmocnić za każdą cenę, aby mógł stawiać czoło naporowi nieprzyjaciół, szuka instynktownie sklepów, posiadających na składzie polski towar, zwracamy uwagę, że nieustająca wystawa przy placu Halickim utrzymuje na składzie cały olbrzymi magazyn towarów polskich, pięknych i tanich.

Pomimo pomyślnego rozwijania się tego na wskroś polskiego przedsiębiorstwa, gdzie każdy najmniejszy drobiazg jest wykonany w kraju — tysiące osób we Lwowie nie wie, że jeszcze o jego istnieniu. Prosimy panie polskie, aby zechciały przekonać się osobiście, że możemy już dziś w bardzo wielu działach przemysłu obejść się zupełnie bez pomocy obcych fabryk. Nasza publiczność nie wie wprost o tem — i to uważamy za najtragiczniejszy moment naszej ekonomicznej zawisłości. Dlatego, zostawiając na boku wszystkie apele dla ofiar, do abnegacji, do poświęcenia na punkcie pomocy dla krajowego przemysłu, prosimy tylko o zobaczenie naszych polskich towarów — nie więcej! Jesteśmy głęboko przekonani, że wielu osobom o tworzą się oazy, że nie jest z nami tak bardzo źle, że bylibyśmy chcieli tylko kupować to, co się już w kraju wytwarza, to byłby to olbrzymi krok naprzód.

Gdyby w samym tylko Lwowie wszystkie panie polskie dały sobie słowo, że zanim zdecydują się kupić jakikolwiek towar w sklepie, który prawdopodobnie sprowadza go z zagranicy, wstąpią najpierw na wystawę krajowego przemysłu dla przekonania się, czy tego towaru nie wyrabiają już w kraju — byłby to postęp nieobliczalny w swoich skutkach. Magazyny, już dziś ogromne, rozszerzyłyby się, powstałyby filie w różnych punktach miasta, za Lwowem poszłaby prowincja i setki, tysiące naszych ludzi znalazłoby chleb, a dziesiątki tysięcy koron zostałyby w kraju, podnosząc jego zamożność. Czy to tak trudno? Czy się tak wiele żąda od Polek?

Jesteśmy głęboko przekonani, że głos nasz nie przebrzmi bez skutku, a wszystkie panie, które raczą usłuchać naszej prośby, prosimy jednocześnie, aby nam doniosły łaskawie: czy były na wystawie krajowego przemysłu na placu Halickim i czy nie przekonały się, że nie wiedziały wprost o tem, ile rzeczy pięknych, tanich, a wytworzonych własnymi naszymi siłami, można już dziś nabyć we Lwowie?

Z politechniki. Na wydział budowy maszyn zdali II. egzamin państwowy: Abraham Hulles ze Stanisławowa, Stanisław Wagner z Podwołoczysk, Jan Wiszniowski z Borysławia i Karol Zahajkiewicz ze Lwowa.

Rada szkolna wobec demonstracji młodzieży. Natchemniast po audyencji, jaką miał we środę dyrektor policji u p. namiestnika w sprawie aresztowanych gimnazjalistów, p. namiestnik powołał do siebie nowego wiceprezidenta Rady szkolnej dr. Płażka i razem z nim ułożył plan działania. Rezultatem było powołanie wszystkich dyrektorów do wiceprezidenta Płażka, gdzie im polecono zwołanie konferencji profesorskich, na których należy powziąć uchwały co do ewentualnego ukarania „winnych“. Równocześnie na konferencyach należy obmyśleć represalia przeciw powtórzeniu się demonstracji młodzieży gimnazjalnej.

Dziś we wszystkich gimnazjach i w szkole realnej odbędzie się zarządzane przez Radę szkolną konferencye profesorów, pod przewodnictwem dyrektorów. Należy się spodziewać, że uchwały w myśl wywodów prof. Majerskiego na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej wypadną „po ojcowsku“.

Quateczny wyrok wyda Rada szkolna.

Słowo wstępne na wieczorne uroczystym ku czci Kornela Ujejskiego, który odbędzie się w niedzielę w sali Kasyna miejskiego, wypowie dr. Bronisław Gubrynowicz.

Alians syonistów z Rusinami. W sobotę odbył się komers inauguracyjny stowarzyszenia żydowskich akademików „Ognisko“, którego wydział obecnie jest syonistyczny. Na komers ten przybyła delegacja 30 ruskich akademików, reprezentujących „Akademię Hromadę“. Syoniści i Rusini toastowali wzajemnie na pomyślność dążeń syonistycznych i rusińskich, obiecali sobie obopólne poparcie i zawiązali formalny alians. Niechęć do Polaków szła tak daleko, że kiedy jeden z uczestników chciał przemówić jako żyd-Polak, syo-

niści zakrzywili go i nie dali mu przyjść do głosu. Na komersie odśpiewano „*Secze ne umierła Ukraina*“, „Czerwony sztandar“ i syonistyczną marsziankę. Przewodniczący „Ogniska“, niejaki p. Reich z Drohobyca, przewodzący syonistycznym akademikom, skonstatawał z zadowoleniem, że nie znalazł się ani jeden z uczestników, któryby miał odwagę „w tem zebraniu zaintonować „Jeszcze Polska nie zginęła“. Oświadczenie to wywołało małą burzę, ale syoniści krzykiem zagłuszyli protesty.

Relację powyższą otrzymaliśmy ze sfer żydowskich — ogłaszamy ją, jako cenny dokument prawd, nurtujących wśród narodowej młodzieży żydowskiej. Więc pieśń o niepodległej Polsce razi tych panów, nieobecność jej stwierdza aż „zadowoleniem“. Dobrze. Polacy mogą tylko zyskać na tem wynurzeniu przy kieliszku, który, jak wiadomo pobudza szczerłość.

Czy zyskają syoniści — to pytanie.

Bank krajowy miał z końcem r. 1900 w zapasie kor. 14,000,000 w swoich listach zastawnych, obligacjach komunalnych i obligacjach kolejowych; w roku bieżącym wydał Bank nowych pożyczek w 4 i 4½ proc. listach zastawnych i 4½ proc. obligacjach komunalnych k. 5,000,000. Z łącznego zapasu własnych emisji k. 19,000,000, sprzedał Bank do końca października k. 11,000,000, z pozostałych zaś k. 8,000,000 sprzedał Bank krajowy w listopadzie i grudniu b. r. cały zapas 4½ proc. listów zastawnych i 4½ proc. obligacji komunalnych, a z 4 proc. listów zastawnych i 4 proc. obligacji komunalnych pozostał tylko mały zapas, potrzebny dla pokrywania codziennych zgłoszeń. Okoliczność ta spowodowała Bank krajowy jeszcze ubiegłej soboty — jak doniosły dzienniki wiedeńskie — do oświadczenia Bankom wiedeńskim, iż na razie nie może dostarczać placowi swoich emisji, a gdy popyt za temi emisjami nie ustawał, i owszem wzrastał się, wysłał Bank krajowy wczoraj do wszystkich swoich komisjonerów okólnik, iż zapasy do tego stopnia wysprzedał, że na razie nie ma ani listów zastawnych, ani obligacji komunalnych lub kolejowych do sprzedaży.

Gorzkie uwagi nadsyła jeden z naszych czytelników z prośbą o ich ogłoszenie:

Antypruskie demonstracje trwają ciągle, więc Polek uchwalili pruskie towary nie kupować, a tymczasem kupcy całymi wagonami sprowadzają towary z Prus na święta i zapełniają swe magazyny. Aby temu zaradzić, jest tylko jedyny sposób: te panie, które mają więcej czasu wolnego, powinny trzymać dyżur przed komorą i przed urzędem cłowym na kolei, kupców tych notować, aby ich publicznie napiętnować następnie za pobieranie pruskiego przemysłu. Nie wybijaniem szyb u konsula, lecz zbojkotowaniem towaru pruskiego możemy się naszym wrogom dać we znaki.

Na rzecz kasy artystów odbędzie się, jak już donosiliśmy, w najbliższy poniedziałek przedstawienie o równie obfitym, jak wyborowym programie. Publiczność będzie miała tedy sposobność dowiedzieć, że jej sympatya dla pracowników sceny nie jest czczym frazesem.

Przypomnieć tu wypada, że ogół aż nazbyt często korzysta z usług artystów także poza sceną. Prawie nie ma instytucji dobroczynnej, któraby nie wykorzystywała ich ofiarności, jako przynęty. „Łaskawy współudział“ artystów stanowi zazwyczaj główną atrakcję, rozstrzyga o powodzeniu tego rodzaju przedsięwzięć. A stwierdzić godzi się, że jakkolwiek usługowość ta naraża artystów na trudy, niekiedy zaś na stratę nie tylko czasu — z największą gotowością stają zawsze do apelu.

Należałby się im więc choć ten skromny rewanż, by przedstawienie, które dochodem swym zasilić ma kasę Towarzystwa wzaj. pomocy artystów sceny lwowskiej, jedyny punkt ich oparcia — skupiło wszystkich tych, co tak skwapliwie odwołują się do ofiarności artystów.

Nie będzie to zresztą żadnym poświęceniem. Program bowiem przedstawienia jest wprost wspaniały. Zanim podamy go szczegółowo, zaznaczyć należy, że w wieczorze tym wystąpią wszystkie najwybitniejsze sily naszej sceny i że wszystkie działy sztuki dramatycznej otrzymają swą reprezentację. Zapewniony jest także udział p. Bel Sorel, która taki wzbudziła eнтуzjazm u naszych melomanów.

Raut. We wtorek odbył się w Kasynie miejskim raut, urządzony przez Czytelnię kobiet i Koło pań. Raut zgromadził imponującą liczbę uczestników. Powodzenie też miało ogromne. P. Arkawinówna zelektryzowała słuchaczy wspaniałą swą deklamacją. Z ogromnem powodzeniem śpiewał dr. Drzewiecki pieśń Tostiego do słów własnych i zniewolony oklaskami dodał jeszcze brawurowo traktowaną arję z „Janka“ i pieśni Niewiadomskiego. Śpiewała z niemniejszym sukcesem nadto p. Pilarska. Wdzięcznem zakonowaniem improwizowanego widowiska były żywe obrazy „Sen malarza“, w których wzięły udział pp. Obtułowiczówny i p. Piętakówna, oraz p. Jordan. Wykwintny wieczór zostawił najmielsze wrażenie, a kursom rzemieślniczym kibicującym dostał się dzięki urządzającym paniom Wechslerowej, Gostyńskiej, Czapelskiej, Tchornickiej, Lewickiej, Obtułowiczowej i Neumanowej — znaczny zasilek.

Otrzymaliśmy Flgi Braća Didolić Lwów Wina dalmatyńskie
Dalmatyńskie klg. 40 ct. Czarneckiego 3 z własnych winnic litr 46 centów i wyżej.

Nasze bezpieczeństwo publiczne. Piszą nam z miasta: Do pomieszczenia przy ul. Ossolińskich 1. 11. sch. VII już przez 5 noczy z rządu dobywa się złodziej w najbezczelniejszy sposób. Proszę sobie wyobrazić zdenerwowanie rodziny, u której dziecko leży chore i którą co noczy o różnych porach alarmuje dobywanie się do drzwi złodzieja. Ostatniej noczy bezczelność swoją posunął złodziej tak daleko, że oberwał druty od dzwonków elektrycznych, jakkolwiek slyszal, że zbudzeni jego poprzedniem szturmowaniem domownicy już ze światłem wychodzili na korytarz. Czy mieszkańcom Lwowa wobec policyi, zajętej niepotrzebnie gdzieindziej, należy ze Lwowa urząd złodziejami wyprowadzać się?!

Nowe stowarzyszenie pod nazwą: „Stowarzyszenie rządowych pomocników kancelaryjnych, dyurystów i kalkulantów dla Galicji z siedzibą we Lwowie” zostało zawiązane i przez namiestnictwo zatwierdzone. Mieści się ono w własnym lokalu przy ulicy Ormiańskiej 1. 29. III. p., gdzie od godz. 6 wieczorem udziela się informacji i przyjmuje wpisy zgłaszających się członków.

Wieczór św. Mikołaja w Kasynie miejskiem, odbył się wczoraj przy nadzwyczaj licznym udziale członków i gości. O 6 popołudniu rozpoczęła się zabawa dzieci, których jawiło w sali przeszło 120. Kółko amatorskie Kasyna zajęło się „posortowaniem” dzieciaków podług wieku i aranżowało im odpowiednie zabawy. O godz. 7 zjawił się niespodzianie patron św. po odpowiedniej przemowie polecił rozdać podarunki. Po zniknięciu cudownego widziadła zawrzała ohochoza zabawa ponownie. Ruchliwy zarząd Kasyna dostarczył rozlicznych rozrywek, jak teatr marionetek, opowiadanie bajek i t. p., a wszystko to podziwiali mali widzowie za opłatą 2 hal. na rzecz ofiar procesu w Wrześni.

Wycieczka do Stryja. Wydział główny Towarzystwa politechnicznego zaprasza członków do wzięcia udziału w wycieczce do Stryja dnia 14 b. m., celem odwiedzin tamtejszego oddziału Towarzystwa i wysłuchania odczytu inżyniera p. Włodzimierza Dutki: „O narzędziach wiertniczych i metodach wierceń”. Odczyt odbędzie się w sali restauracyjnej II. klasy na dworcu kolejowym o godz. 7 wieczór. Goście wprowadzeni przez członków mile będą widziani.

Fanatyzm średniowieczny. Jak dalece sięga fanatyzm u ortodoksyjnych żydów, miała sposobność poznać pewna pani, która w sobotę chciała na placu Góluchofskich wsiąść do tramwaju konnego. Nie podołało się to dwom jej współwyznawcom Stobsowi i Weissowi, którzy wsiadającą do tramwaju obrzucili najdyrdymniejszymi wyrazami i grozili obiciem. Napadnięta musiała szukać ratunku w ucieczce. Taki sam los spotkał jakiegoś pana, który się ujął za bezbronną żydówką.

Oszust. W szybkę pod l. 17 przy ul. Kazimierzowskiej, przytrzymano wczoraj znanego policyi oszusta Mikołaja Pańczyszyna, który sprzedawał tam wiejskim kobietom metalowe polerowane pierścionki, jako złote. Przy oszucie znaleziono jeszcze cały zapas takich pierścionków.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr $1+^{\circ}$ R.

Kronika krajowa.

Morskie Oko. Posiedzenie stałej komisji dla sprawy Morskiego Oka, wyznaczone na poniedziałek 9 b. m. o godz. 5 popołudniu, odbędzie się w sali posiedzeń senatu akademickiego w Collegium Novum. Prezydium wysłało już zaproszenie do wszystkich członków komisji.

Tarnopol. 5 grudnia. Koło towarzystwa „Szkoły ludowej” w niedzielę otworzyło podwoje bezpłatnej wypożyczalni, która na razie posiada 600 tomów doborowych dzieł. Koło uchwaliło w tym miesiącu założyć czytelnię w Obarzanych, Mszanem, Budzanowie i Berezowicy małej. Dotąd tarnopolskie Koło założyło 22 polskich czyteln. W styczniu urządzi Koło dla zasilenia funduszu bal.

(Brawo! „Kółu” tarnopolskiemu można szczerze pogratulować ruchliwości! Red.)

Przemysł. 5 grudnia. We wtorek urządziła młodzież gimnazjum I. w sali „Sokoła” uroczysty wieczorek na uczenie im Mickiewicza. Słowo wstępne wygłosił prof. Stojanowski.

Stanisławów. 6 grudnia. Na dochód herbariarui ludowej, która jest prawdziwym dobrodziejstwem biedaków w zimie, urządzi tutejsze Towarzystwo dam dobroczynności w dniu 7 bm. w sali teatralnej Towarzystwa muzycznej im. Moniuszki przedstawienie amatorskie wybornej farsy Heuneequina młodszego pod tyt.: „Rozkosze domowego ogniska”.

Należy się spodziewać, że teatr będzie wysprzedany.

Rzeszów 5 grudnia. Nieszczęśliwy system oszczędnościowy krakowskiej dyrekcji kolejowej doprowadzony został do artyzmu, którego wynikiem zmęczone i przepracowane postacie nielicznych urzędników kolejowych i częste wypadki na tutejszej przestrzeni. Przez tory zajęte bezustannie, zmuszeni są przechodzić robotnicy kolejowi do ogrzewalni, a nadto ich żony, które przynoszą do ogrzewalni posiłek. Te ostatnie, jeśli partya wagonów zagradza im drogę, przechodzą popod wagonami, licząc na to, że stoją spokojnie. Nie mówię już o kilku inżynierach kolejowych, którzy kilkanaście razy dziennie skaczą jak zajęce po torze z kancelaryi do ogrzewalni i z powrotem. O wypadek nie trudno w obecnej porze, kiedy zmrok jest panuje

już o piątej a praca w ogrzewalni wro na dobre jeszcze o siódmej. Podajemy to uwadze krakowskiej dyrekcji kolejowej i na tem miejscu domagamy się ocierony tych ludzi, w postaci mostu przechodowego, takiego, jaki jest w Przeworsku, w Stanisławowie itd. Wypadek przejechania kobiety był także wynikiem systemu oszczędności, równie jak karambol, który zdarzył się przed kilku miesiącami, wskutek nieoświetlonego toru podczas ciemnej nocy.

Jarosław, 4 grudnia. Staraniem tutejszego Stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda”, odbyło się nabożeństwo żałobne za dusze poległych w r. 1831 bohaterów. Ku uczczeniu zaś rocznicy powstania, urządziło wspomniane Towarzystwo wieczór muzykalno-wokalno-dramatyczny, który zgromadził nader liczną publiczność, zwłaszcza ze sfer mieszczańskich.

Ostatni wykład popularny, urządzony staraniem tutejszego oddziału miejscowego Uniwersytetu ludowego p. t.: „Hygiena wychowania”, ściągł, jak zazwyczaj, licznych słuchaczy. Temat zainteresował zwłaszcza naszą pleć piękną, która się też zjawiała gremialnie.

Lwowski teatr miłośników sceny, który dał w gronie naszym dwa przedstawienia, sprawił nam prawdziwą biesiadę artystyczną dzięki temu, iż pozyskał dla gościnnych występów p. Kamińskiego. Żalować tylko należy, iż sala „Sokoła” zdolna pomieścić przeszło 400 osób, prawie świeciła pustkami.

Przypisać to należy zbyt wygórowanym cenom, które uniemożliwiły średnio zamożnym mieszkańcom korzystanie z przedstawień.

Kołomyja, 6 grudnia. Dyrekcji poczt i telegrafów podaje się do wiadomości, że poczta w Kołomyi nie przyjmuje wkładek do poczt. kasy oszczędności od 1 do 7 każdego miesiąca, tłumacząc się tem, — że w pierwszych dniach miesiąca ma tyle zajęć, iż nie ma czasu zajmować się takimi drobnostkami. Czy to w porządku?

Rymanów, 4 grudnia. Projekty, dążące do urządzenia wodociągów, uporządkowania ulic, przeprowadzenia kanalizacji miasta itd., od dawna zalegają w naszej Radzie gminnej i wprowadzenia w czyn nie mogą się doczekać. Projektowana od dłuższego czasu budowa nowej szkoły 6-klasowej, poszła w niepamięć. Zrealizowanie zaś najdrobniejszych rzeczy nawet, natrafia w Radzie na brak energii i dobrej woli.

Pod kołami pociągu. Z Nadwornu donoszą nam: Dwudziestoletni Michał Ostapiuk z Worochty, przeprowadzając wóz naładowany drzewem przez tor kolejowy, na przestrzeni między stacyami Worochtą a Woronienką, został pochwycony przez lokomotywę nadjeżdżającego pociągu osobowego i poniósł śmierć na miejscu. Wina wypadku ciąży na strażniku kolejowym, który zaniedbał zamknąć zapory.

Otrucie. Ze Stanisławowa donoszą nam: W Dubowem, u naczelnika tamtejszej stacji kolejowej wydarzył się smutny wypadek. Po spożyciu kielbasek t. zw. niemieckich, cała rodzina naczelnika stacji rozchorowała się, a jedno dziecko nazajutro, pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, zmarło, pośród symptomów otrucia. Sprawa znajduje się podobno w prokuratury państwa, która wdrożyła śledztwo, celem wyszukania źródła, skądby owe kielbaski trujące pochodziły.

Rękopisy drobnych redakcyi nie zwraca. Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy posyłać pod adresem: Redakcyi Słowa Polskiego, Lwów, zaś listy dotyczące się *prenumeraty, ogłoszeń, odbioru pisma* i t. p. pod adresem: Administracyi Słowa Polskiego.

Na wszelkie zapytania odpowiadamy tylko po otrzymaniu 10 hal. marki lub karty korespondencyjnej. **Naszych prenumeratorów prosimy, aby przy zamówieniach podawali wyraźne i dokładne adresy.** Przekazy pocztowe otrzymujemy zwykle trzeciego dnia, przy reklamacjach prosimy to uwzględnić.

Reklamacje gazet nie podlegają opłacie pocztowej. **Agentów** do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie *wprost z administracyą przy ulicy Chorążczyzny 1. 17. Telefon 541.*

Zwracamy uwagę czytelników naszych na *Gazetę święteczną*, która wychodzi we Lwowie w niedzielę o godz. 8 r., a na *provincyę* dochodzi w *poniedziałek* rano, zatem w dniu, w którym nie ma *innego polskiego czasopisma politycznego.*

Warunki prenumeraty w ogłoszeniach.

Od redakcyi. K. L. M. Przesłane nam wierszyki są wcale ładne, wobec wątpli jednak ich treści, nie będą drukowane.

P. Emilian Ciesielski raczy się zgłosić w redakcyi naszej w godzinach porannych.

W naszej administracyi złożył p. Leopold Konopacki dla Jana Tomozaka z Wrześni 4 kor.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza. Dziś w piątek, d. 6 b. m. o godzinie 7 1/2 wieczorem we własnej sali (pasaż Mikolascha) odbędzie się wykład p. Mikołaja Hankiewicz: „Niemcy wobec kwestyi polskiej w r. 1848 a dzisiaj”.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W sobotę 7 bm. w sali ratuszowej o godzinie 5 popoł. dr. L. German: „Dramat polski d. by najnowszej” (Kierunek ludowy, baśń). — W Zakładzie fizycznym (ulica Dugosza 8) o godzinie 7 1/2 prof. uniw. dr. K. Twardowski: „Zarys psychologii”.

Urzędnicy Izby obrachunkowej miejskiej przesłali na rzecz polskiej szkoły ludowej w Cieszynie na ręce ks. Londzina 35 K. jako pozostałość ze składki na wieniec zmarłego kolegi Jana Szostaka.

Wystawa wybranych obrazów p. Feliksa Jasieńskiego otwarta od godziny 4 — 7 w sali Tow. uniwersytetu ludowego trwać będzie tylko do niedzieli włącznie. Wstęp 10 hal.

Kółko historyczne. Dnia 7 bm. w sobotę o godzinie 3 popołudniu odbędzie się w sali VIII. uniwersytetu posiedzenie Kółka historycznego, na którym akad. L. Benkowski wygłosi odczyt pt. „Górzyckiego Zarys społecznej historii państwa polskiego a Lipperta *Sozialgeschichte Böhmens*”.

Wszyscy byli członkowie Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczy politechniki, którzy z braku adresu nie odebrali zaproszenia na obchód czterdziestolecia, zechcą uważać niniejszą notatkę za zaproszenie.

Z „Sokoła.” W celu wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika śp. Ujejskiego zbiorą się członkowie „Sokoła” lwowskiego w niedzielę 8 bm. o godzinie 11 zrana we własnej sali. Mundur sokoli i płaszcze.

Z „Gwiazdy.” Przedstawienie amatorskie odbędzie się w niedzielę 8 grudnia. Członkowie Stowarzyszenia odegrają „Em gracyę chłopską”.

Stowarzyszenie Kupców i młodzieży handlowej we Lwowie święci w roku bieżącym 228 rocznicę swego istnienia uroczystą wieczornicą w lokalu własnym, w dniu 8 b. m. o godz. 7 wieczór.

Lwowski Klub cytrystów przeniósł się do lokalu przy ulicy Zielonej 1. 3.

Zmarti:

W Stanisławowie: Katarzyna Nazarkiewiczowa, żona sekretarza sądowego; Juliusz Kornblüh, urzędnik bankowy, lat 39.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

W piątek 6 bm. po raz drugi: „Biała klamcy”, komedia w 5 aktach Fr. Grillparzera.

W sobotę 7 b. m.: „Carmen”, opera w 4 aktach Bizeta. Drugi i przedostatni gościnny występ panny Bel Sorel i występ Eug. Guszałewicza.

W niedzielę wieczorem po zwykłych cenach operowych: „Manru”, opera w 2 aktach I. J. Paderewskiego. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego i Ireny Bohuss.

W poniedziałek 9 bm. na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej: Przedstawienie z łaskawym udziałem panny Bel Sorel i najwybitniejszych artystów naszej sceny. Szczegółowy program podadzą afisze.

We wtorek 10 b. m. po zwykłych cenach operowych: „Faust”, opera w 5 aktach Gounoda. Ostatni gościnny występ Al. Bandowskiego i występ Ireny Bohuss.

We środę 11 bm. po cenach podwyższonych: „Traviata”, opera w 4 aktach Verdiego, trzeci i ostatni gościnny występ Bel Sorel.

Repertuar teatru ludowego miłośników sceny:

W niedzielę 8 b. m. popołudniu po raz trzeci i ostatni w tym sezonie „Argonauci”, komedia w 3 aktach Cegińskiego.

W niedzielę wieczorem: „Chata za wsią” Kraszewskiego, w przeróbce Gabrieli Zapolskiej, sztuka w 6 odsłonach ze śpiewami i tańcami.

Bel Sorel jako „Carmen.” Goszcząca u nas w przelocie znakomita śpiewaczka, obrala na drugi występ Bizetowską „Carmen”. W tej partyi ma ona być wprost niezrównana. Na wielkich scenach europejskich, gdzie w partyi Carmeny tyle pierwsz rzędnych słyszało śpiewaczek, Bel Sorel przyznano niezaprzeczoną wyższość nad współzawodniczkami. Jest wszelka nadzieja, że przyłączy się do tej opinii także publiczność lwowska, mająca zresztą w świeżej pamięci wcale niepoślednie przedstawicielki bohaterki Bizeta.

Nowy tenor. Tenorzysta p. Modest Męciński rozpoczął z nadzwyczajnem powodzeniem swą karierę teatralną w Frankfurcie nad Menem, jako Lyonel w „Marcie” Flotowa. Prasa frankfurcka unosi się nad głosem młodego artysty, zupełnie wystarczającym dla gmachu wielkiej opery, nad bardzo sympatycznym dźwiękiem skali głosowej i nad doskonałą techniką, zapowiadając śpiewakowi rozgłos europejski.

Notatki bibliograficzne.

Bełza W. Ojczyzna w pieśniach poetów polskich. Głosy poetów o Polsce. 4 kor. 80 hal.

Birkowskiego ks. Fabiana. Mowy pogrzebowe i przygodne. Część I. 2 kor. 60 hal.

Björson Björnsterne. Laboremus. Dramat w 3 aktach, przełożył z oryginału dr. Al. Wysocki. 1 kor. El. (K. Laskowski). Z chłopskiej piersi, Śpiewki. Serya II. 55 hal.

Guyan M. Zagadnienia estetyki współczesnej. Przekład z oryg. franc. St. Ropowskiego. 3 korony 20 hal.

Hodowla ptaków śpiewających według dr. Berde'go, Kleebergera i Arnolda, napisał Miłośnik ptaków. 40 hal.

Hoesik F. Sienkiewicz, jako feljetonista, zapomniane kartki z teki Litwosa (1873—1883). 5 kor. 20 hal.

Karpeles G. Historia literatury Żydów. Przekład Anny Róg Zeszty I. 60 hal.

Kochanowski I. K. Początki walki słowiańsko-niemieckiej. 52 hal.

Księga adresowa przemysłu galicyjskiego. Opracowana przez krakowski komitet I. zjazdu przemyślowego. 1 kor. 10 h.

Lagowski F. Kazimierz Brodziński i jego dzieła. 20 hal.

Lejkin N. A. Nasi za granicą. Humorystyczny opis podróży do Paryża i z powrotem Mikołaja i Stefiry Iwanowów, 2 tomy. 5 kor.

Lityński L. Odrodzenie ekonomiczne Galicji. 2 kor.

Merczyński dr. E. Zdrowie dzieci. 50 hal.

Narvasis. Listy z zaboru rosyjskiego. Serya XI, 2 kor.

Niemczyński dr. St. Analiza miareczkowa, podręcznik do ćwiczeń praktycznych. Z 32 rycinami. 4 kor.

Polskie archiwum nauk biologicznych i lekarskich pod redakcyą prof. dr. H. Kadyiego. Tom I. zeszyt I. Za tom 10 kor.

Przyborowski W. Z przeszłości Warszawy. Szkice historyczne. Serya II. Legendy Warszawskie. 3 k. 20 hal.

Ruszkiewicz T. Tramwaje i koleje elektryczne. 1 kor. 60 hal.

Ustawy komisji edukacyi narodowej dla stanu akademickiego i na szkoły w krajach Rzeczypospolitej przepisane w Warszawie w r. 1783. 2 kor. 60 h.

Waligórski Fr. Z krwawych dni. Utwory poetyczne osnute na tle wypadków w r. 1863. 1 korona 50 hal.

Welichowski J. Pójść za mąż. Powieść współczesna. 1 kor. 20 hal.

Witkowska H. Pogląd na rozwój dziejowy. 40 hal.

Rada państwa.

(Depesze „Słowa Polskiego”).

Wiedeń. P. Romanowicz, otrzymawszy w drodze telegraficznej odpowiedź od prezydenta miasta p. Malachowskiego i od ks. Gnatowskiego, potwierdzając doniesienia dzienników o postępowaniu policji lwowskiej wobec młodzieży gimnazjalnej, przedłożył tę depeszę komisji parlamentarnej Koła polskiego, która uchwaliła bezzwłocznie wnieść interpelację w Izbie posłów i poleciła p. Romanowiczowi w dniu dzisiejszym ją wypracować, aby mogła być wniesioną na dzisiejszym posiedzeniu.

Wiedeń. P. Breiter i tow. wnieśli interpelację w sprawie zachowania się policji lwowskiej w dniu 4 b. m. wobec młodzieży gimnazjalnej.

Po obszernym przedstawieniu zajęć zapytują interpelanci, czy:

1) prezydent ministrów dr. Koerber skłonny jest natychmiast przeprowadzić jak najenergiczniejsze dochodzenia w sprawie postępowania policji lwowskiej i wydelegować unyślną komisję dla zbadań tych tch zajęć;

2) czy prezydent ministrów, dr. Koerber, skłonny jest udzielić jak najostrzejszej nagany i kary organom policyjnym, ażeby mieszkańców Lwowa ubezpieczyć na przyszłość przed podobnem barbarzyńskim postępowaniem.

Równocześnie p. Breiter i tow. interpelują, czy prezydent ministrów, dr. Koerber, skłonny jest zasięgnąć informacji, czy prawdziwym jest doniesienie pism, że minister spraw zagranicznych hr. Goltuchowski konferował z ambasadorem niemieckim ks. Eulenburgiem w sprawie demonstracji antypolskich we Lwowie i starał się osłabić ich znaczenie.

Wiedeń. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby posłów zawiadomił prezydent hr. Vetter, że poseł Herzog ze stronnictwa wszechniemieckiego złożył mandat do Rady państwa. Następnie zawiadomił, że wszystkie wnioski nagłe, z wyjątkiem wniosku Słowaków, o założenie uniwersytetu słoweńskiego, zostały odłożone.

Prezydent hr. Vetter udziela głosu p. Sustersicowi celem uzasadnienia wniosku nagłego o założenie uniwersytetu słoweńskiego.

W tej chwili zjawia się poseł Herzog i udając się wprost do prezydenta oświadcza, że list o złożeniu mandatu przez niego jest mistyfikacją, gdyż on takiego listu nie napisał.

Na to powstała wśród Wszechniemców ogromna awantura. P. Steiner woła: Ten lotr powinien się zastrzelić, to jest denuncyant.

Prezydent przywołuje p. Steina do porządku i ubolewa, że niema innych środków regulaminowych do dyspozycji, prócz przywołania do porządku.

Wobec tego zawiadamia prezydent, że poseł Herzog mandatu nie złożył.

Po Sustersicu zabrał głos p. Berger. Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby posłów wniosło Koło polskie interpelację w sprawie Morskiego Oka, obejmującą kilkadziesiąt arkuszy.

Interpelacja kończy się zapytaniem, czy rząd chce przyspieszyć zebranie się sądu rozjemczego, ażeby ten ubolewania godny spór już raz został załatwiony?

Interpelanci domagają się, ażeby sąd rozjemczy zebrał się na miejscu spornem i badał tam stan rzeczy i ażeby tam też wezwani zostali wszyscy świadkowie.

Dalej zapytują się interpelanci:

Jak rząd usprawiedliwia to, że żandarmerji austriackiej dano polecenie, ażeby uważała terytorium sporne jako węgierskie?

Czy rząd skłonny jest zgodzić się, ażeby zastępca Wydziału krajowego obecny był na rozprawie sądu rozjemczego?

Dlaczego zarządzono wycofanie posterunku żandarmerji austriackiej z terytorium spornego?

Jakich środków chce rząd użyć, ażeby należycie strzedz neutralności spornego terytorium?

Czy rząd zechce przedłożyć Izbie posłów korespondencję, jaką prowadził w tej sprawie z rządem węgierskim?

Depesze „Słowa Polskiego”

z dnia 6 grudnia.

Krakowskie Towarzystwo ubezpieczeń.

Kraków. Rada nadzorcza Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń odbyła przed południem i po południu posiedzenia. Posiedzenie popołudniowe trwało do godziny 9½ wieczór. Dziś o godzinie 10 rano odbędzie się trzecie posiedzenie. Rada zajmuje się sprawami administracyjnymi, sprawami działu ogniowego, administracyjnego i innych działów.

Nowy Targ - Sucha hora.

Kraków. W sprawie budowy kolei Nowy Targ - Sucha hora toczą się obecnie rokowania między ministerstwami austriackim i węgierskim co do urządzenia stacji w Suchej horze. Po ukończeniu rokowań, — rozpoczęte będą dalsze prace przygotowawcze.

Nowy agent emigracyjny.

Kraków. Do tutejszych władz doniosła ekspozytura policji w Oświęcimiu, że karcznikarz Nebenzahl w Lipniku za Żegiestowem, na terytorium węgierskim prowadzi wielką agencję emigracyjną, pośrednicząc w wychodźstwie do Ameryki. Za jego pośrednictwem wychodzi wielu ludzi, szczególnie z okrugów nowotarskiego i nowosądeckiego.

Proces dra Rakowskiego.

Poznań. Wczoraj rozpoczęła się rozprawa sądowa przeciwko drowi Kazimierzowi Rakowskiemu oraz wydawcy *Pracy* p. Biedermanowi. Oskarża pierwszy prokurator Stamer. Na rozprawę przeznaczono 3 dni.

Poznań. Dr. Rakowski, który wskutek blisko dwumiesięcznego więzienia śledczego zaniemógł, zamierza po oczekiwaniu uwolnienia udać się niezwłocznie na kurację do Włoch i podał już oduśny wniosek do starszego prezydenta księstwa Poznańskiego. Rezolucya dotychczas nie nadeszła; przewidują atoli, że pomimo choroby oskarżonego, policja, w razie uwolnienia pod ścisłym aresztem odstawi go do granicy austriackiej.

Poznań. Akt oskarżenia zarzuca p. Rakowskiemu autorstwo artykułów *Pracy*, podpisanych pseudonimem *Vester*, p. Biedermanowi zaś pomoc w ucieczce Rakowskiemu podczas pobytu we Wrocławiu, podanie go za swego brata itp. Rozprawie przysłuchuje się prezydent sądu nadziemskiego Bisevius. Audytoryum jest licznie zapelnione. Rakowskiego pilnuje na sali dwóch dozorców więziennych. Do rozprawy powołano 31 świadków, po większej części redaktorów tutejszych pism. Po odebraniu personaliów, rozpoczęto przesłuchiwać oskarżonych.

Komitet wrześnieński.

Gniezno. Komitet wrześnieński ukonstytuował się tak: Prezesem jest hr. Stan. Poniński z Wrześni, zastępcą prezesa J. Kosiński z Miłosławia, skarbnikiem ks. proboszcz Łabędzki, sekretarzem ks. Łaskowski.

Wyjazd Kossaka z Berlina.

Warszawa. Kurjer Warszawski donosi, że znakomity malarz polski, Wojciech Kossak, który w Berlinie zyskał sobie powodzenie tak artystyczne, jak materyjalne, opuszcza mimo to pracownię swą zamku Monbijou, oraz brzegi Sprei i powraca na stałe do kraju.

Margrabia Ito w Berlinie.

Berlin. Margrabia Ito przybył tu wczoraj wieczór z Petersburga.

Z Hiszpanii.

Madryt. Przesilenie w ministerstwie skarbu już usunięto. Biuro korteżów wybrało samych ministeryalnych kandydatów do komisji, która złożyć ma sprawozdanie o ustawie co do opłacania cel w złocie.

Przeciw anarchistom.

Waszyngton. W senacie przemawiali senatorowie Bomas i Haar, uzasadniając i popierając wnioski swe, dotyczące surowych zarządzeń przeciw anarchistom. Bomas zaznaczył ironicznie, że już sama uprzejmość wymaga, aby rząd Stanów Zjednoczonych uniemożliwił, by w obrębie jego państwa knowane były spiski na głowy koronowane lub na naczelników innych państw. Drugi wnioskodawca domagał się ustanowienia kary od 20 lat więzienia na wszystkich tych, którzy by wzywali do zamordowania panujących.

Po zamknięciu numeru.

Dalszy ciąg wiecu techników z dnia 16 listopada b. r. odbędzie się w sobotę 7 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali X. politechniki. Na porządku dziennym:

- 1) Sprawozdanie delegacji techników, przybyłej z Wiednia;
- 2) utworzenie wydziału elektrotechniki;
- 3) Znaczenie Towarzystwa „Bratniej pomocy” słuchaczy politechniki i zadania kółka przemysłowego;
- 4) List grona inżynierów do słuchaczy politechniki.

W sprawie wrześnieńskiej miało być zwołanych na niedzielę, po odsłonięciu pomnika Ujejskiego, kilkanaście zgromadzeń ludowych pod gołem niebem. Jak się dowiadujemy z oficjalnego źródła, zgromadzenia te się nie odbędą; policja do dziś nie została o nich zawiadomiona.

Wieczór artystyczny na dochód Tow. pomocy szkolnej odbędzie się w niedzielę dnia 8 grudnia w sali Domu narodowego z łaskawym współudziałem pań: Arkawinówny, drowej Hochfeldowej i Mrozowskiej — panów: Drzewieckiego i Lelewicza, oraz

orkiestry 30 p. p. pod osobistym kierownictwem kapelmistrza p. Rołka. Początek z uderzeniem godziny 7-mej.

Do wyborów do sądu przemysłowego mają pracodawcy obowiązek zgłosić pracujących na listach, jakie im magistrat doręczył. Gdyby który pracodawca listy nie dostał, niech się zgłosi do biura V. w ratuszu na III. piętrze. Ostatni termin zgłoszenia dnia 9 grudnia do g. 1 w południe. Pracodawcy, którzy nie zgłoszą pracujących, pozbawiają siebie i swoich prawa wyboru! A przecież sądy przemysłowe są sprawą ważną dla ogółu.

Usiłowane morderstwo. W sprawie napadu morderczego, dokonanego wczoraj wieczorem przy ulicy Sykstuskiej l. 13 na osobie pani Widackiej śledztwo jeszcze nie ukończone. Jakkolwiek policja wie już doskonale, kto był sprawcą napadu do tej pory potrafił on się wysiliżnąć z rąk sprawiedliwości. Jest nim niejaki Wiktor Wulczek, dyetaryusz, a mowa, jakie nim kierowały, mogą być rozmaite. Albo chęć rabunku, albo też — jak wskazują domysły — Wulczek działał z namowy.

Policja zastawiła na złoczyńcę sieci i lada chwilę wpadnie on w nie z pewnością. Na razie aresztowano podejrzaną o współudział w zbrodni kochankę syna Widackiej — Maryę Krawczyk, wypiera się ona jednak wszelkiej winy.

Ocalony okręt. (Tel.) Port Townsend. Okręt angielski „Nelson”, o którego domniemanem utonięciu doniosły telegramy, przybył tu, ciągnięty na linie przez drugi okręt.

Zderzenie pociągów. Debrezyn. (Tel.) Pociąg osobowy, idący ze stacji Bosbek-Ladamy, najechał wczoraj na stacji Kaba na pociąg towarowy. Cztery wagony towarowego pociągu są zdruzgotane. Z ludzi nikt nie odniósł obrażenia.

Depesze handlowe z d. 6 b. m.

Wiedeń, 6 grudnia. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117.22 Renta majowa 79.50, Węgierska renta koronowa 94.05, Akcje kredytowe 653.—, Kredytowe węgierskie 664.—, Bank anglo-austriacki 262.50, Unionbank 528.—, Bankverein 445.50, Laenderbank 415.50, Kolej pań. 450.50 Lombardy 61.—, Elbenthal 475.—, Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe 289.— Alpin 407.—, Rhina Muranya 479.—, Prager Eisen 1450, Losy tureckie 102.—, Ruble 253.—, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaje — Akcje gal. Banku hip. — 40/o Gal. pożycz. kr. z r. 1893 92.40, 40/o Listy zastaw. Banku kraj. 92.—, Listy Tow. kredyt. ziemsk. 90.25.

Usp. silne.
Berlin, 6 grudnia. O godzinie 12 m. 30 notowano: Kredyty 205.50, Disconto Commandit 180.25.

Uspokojenie silne.
Wiedeń, 6 grudnia. (Gielda zbożowa). Pszenica na wiosnę 8.91 do 8.92 pszenica na maj-czerwiec — do — Zyto na wiosnę 7.65 do 7.66, zyto na maj-czerwiec — do — Kukurydza na wiosnę od 5.88 do 5.89 Kukurydza na maj-czerwiec od — do — Owies na wiosnę od 7.90 do 7.91, owies na maj-czerwiec od — do — Rzepak na styczeń-luty od — do —, Rzepak na sierpień-wrzesień od — do —, Olej rzepak. na styczeń-wrzesień od — do —.

Uspokojenie pewne.
Pięknio.
Budapeszt, 6 grudnia. Pszenica na kwiecień od 8.92 do 8.93, zyto na kwiecień od 7.36 do 7.37, owies na kwiecień od 7.69 do 7.70, kukurydza na maj 5.68 do 5.69, Rzepak na sierpień 11.75 do 11.85.
Oferty na pszenicę dobre.
Dobra.
Tendencja spokojna.
Zimno.

Zaproszenie do odnowienia prenumeraty na „Słowo Polskie”.

największe i najtańsze, dwa razy na dzień wychodzące polskie pismo codzienne.

„Słowo Polskie” uzyskało dla swych abonentów znaczne zniżenie ceny prenumeraty

„Ilustracji Polskiej”

wydawanej w Krakowie pod redakcją Ludwika Szczepańskiego, która ze względu na doskonałość i aktualność ilustracje, a zarazem i doborową treść, może być pożądanem uzupełnieniem pisma codziennego.

Prenumeratorowie „Słowa Polskiego” mogą otrzymywać „Ilustrację Polską” za dopłatą tylko 1 korony miesięcznie.

Prenumerata za dwa wydania dziennie wynosi

Bez „Ilustracji Polskiej”			
		kwartałnie miesięcz.	
we Lwowie		K. 6—	K. 2—
— z 2 razową dostawą do domu		„ 7-80	„ 2-60
z 1 razową wysyłką poczt.		„ 6-60	„ 2-20
z 2 razową „ „		„ 8—	„ 2-70

Z „Ilustracją Polską”

we Lwowie		K. 9—	K. 3—
— z 2 razową dostawą do domu		„ 10-80	„ 3-60
z 1 razową wysyłką poczt.		„ 9-60	„ 3-20
z 2 razową „ „		„ 11—	„ 3-70

Prosimy o łaskawe wcześnie odnowienie prenumeraty, celem uregulowania faktycznego i uniknięcia zwłoki w odbieraniu naszego pisma.

Administracja „Słowa Polskiego” we Lwowie.

Kolej lokalna Lwów-Podhajce.

Połączenie stolicy kraju z Podhajcami należy bezsprzecznie do rzędu najstarszych projektów kolejowych w Galicji, pomimo tego jednak to połączenie kolejowe wbrew usilnym staraniom ze strony wszystkich miejscowych czynników, nie wyszło dotąd z dziedziny postulatów, w których urzeczywistnienie nawet najwięksi optymiści nie wierzyli.

Dopiero rok bieżący zaznaczył jakiś pomyślniejszy zwrot w sprawie tej nowej arterii komunikacyjnej, a mianowicie podczas rozpraw inwestycyjnych w Radzie państwa uzyskało Koto Polskie obowiązujące przyrzeczenie od c. k. rządu, że państwo zagwarantuje na cele budowy kolei żelaznej Lwów-Winniki-Przemysły Brzeżany-Podhajce kapitał w wysokości 10.000.000 koron, pod warunkiem, że zawiąże się dla zrealizowania tej kolei osobne konsorcjum, które zajmie się także zebraniem nadwyżki kosztów potrzebnej do przeprowadzenia budowy tej kolei po nad sumę, zagwarantowaną przez rząd.

Cheąc interesantom miejscowym przyjść z pomocą w zawiązaniu konsorcjum i prowadzeniu wstępnych rokowań, zwołał Wydział krajowy na dzień 1 czerwca 1901 ankietę wszystkich miejscowych czynników interesowanych, celem naradzenia się nad dalszą akcją w tej sprawie.

Na podstawie uchwał tej ankiety wybrano konsorcjum w skład którego weszli prezesowie interesowanych Rad powiatowych we Lwowie, Przemyslanach, Brzeżanach i Podhajcach, postawie tamtejszych okręgów wyborczych, oraz reprezentanci miasta Lwowa. Zadaniem tego konsorcjum jest dążyć wszelkimi siłami do jaknajspiesniejszego urzeczywistnienia powyższej kolei.

Konsorcjum to wybrało z grona swego komitet wykonawczy, złożony z pp. Romana hr. Potockiego, dr. Godzimira Małachowskiego, dr. Stanisława Głabińskiego i dr. Adama Czyżewicza, któremu poruczyło czynienie wszelkich dalszych starań, a w szczególności jaknajspiesniejsze opracowanie projektu, ustalenie kosztów budowy, oraz zapewnienie finansowego poparcia kraju i interesentów dla pomienionej kolei.

Z czynności swoich zdaje komitet peryodycznie sprawę pełnemu konsorcjum.

Na sekretarza konsorcjum powołano p. Tadeusza Filipiego, sekretarza krajowego biura kolejowego.

Komitet wykonawczy rozpoczął czynność swą od wniesienia petycji do Sejmu, celem wyjednania zasadniczej uchwały, uznającej potrzebę i pożyteczność projektowanej kolei, nie tylko dla interesów miejscowych, ale także i dla ogólnych interesów kraju.

Sejm przychylił się do powyższej prośby konsorcjum, a zarazem polecił Wydziałowi krajowemu, aby wszelkie starania konsorcjum wspierał, a w szczególności, co do wyjednania jak najdalej idącej finansowej pomocy ze strony państwa.

Równocześnie czynił komitet energiczne starania, celem zebrania datków interesentów, potrzebnych na pokrycie kosztów wypracowania projektu wstępnego. Staranie te zostały pomyślnym uwieńczone skutkiem, gdyż tak reprezentacje powiatowe, jak i reprezentacja stołeczna miasta Lwowa, oraz miast Brzeżany i Podhajce, jak nie mniej i prywatne osoby z całą gotowością wedle możliwości do kosztów projektu się przyczyniły.

Niezrozumiałem jest tylko stanowisko Wydziału powiatowego we Lwowie, który nie tylko, że do kosztów pomienionych żadnym udziałem się nie przyczynił, ale na wszelkie pisma, wystosowane doń ze strony konsorcjum, konsekwentnie nie odpowiadał.

Opracowanie projektu poruczono inżynierowi Gwałbertowi Ziembickiemu, którego długoletnia i chlubna przeszłość w dziedzinie kolejnictwa w naszym kraju dawała gwarancję, że z podjętego zadania wywiąże się nie tylko pod względem fachowym bez zarzutu, ale też i na czas, na czym bardzo zależało. Zaufanie nie zawiodło, z końcem miesiąca października b. r. projekt był bowiem w zupełności gotów i przedłożony został za pośrednictwem Wydziału krajowego ministerstwu kolei żelaznych do zarządzenia rewizji trasy, której zadaniem będzie wysłuchanie opinii wszelkich interesowanych i ostateczne ustalenie kierunku projektowanej kolei.

Ekonomiczne i kulturalne znaczenie tej kolei, tak dla kraju, jak i dla miejscowych stosunków, opisujemy przy innej sposobności.

Na tem miejscu zaznaczamy, że długość projektowanej kolei wynosić będzie około 129 kilometr.

Trasa wychodziłaby z tera kolei Czerniowieckiej i okrążałaby Lwów od strony południowej t. j. przez Pohulanek, Pasielki i Łyczaków, gdzie stanałaby na w pobliżu rogatki Łyczakowskiej nowy dworzec dla miasta Lwowa przeznaczony, następnie zdążałaby trasa w kierunku wschodnim przez Winniki, Czyżaków, Mikołajów do Kurowiec, stąd zaś w kierunku południowym przez Przemysły, Narajów, Potutory, gdzieby przecięła istniejącą już kolej Halicz-Ostrów, ku Podhajcom.

Kapitał, potrzebny na przeprowadzenie budowy tej kolei, wynosi na podstawie obliczeń, dokonanych przez krajowe biuro kolejowe wraz z procentami interkalarnymi, funduszem rezerwowym, zakupem taboru t. j. wozów i lokomotyw efektywnie 16.600.000 koron, zaś po doliczeniu kosztów finansowania (t. j. s rata na kursie minimum 10 proc.) nominalnie około 18.300.000 kor.

Konsorcjum czyni obecnie starania o zapewnienie finansowania całego przedsięwzięcia i projektuje je w następujący sposób:

Rząd miałby dostarczyć dwie trzecie części tj. 12.200.000 koron. Pozostałą zaś jedną trzecią część, t. j. 6.100.000 koron, dostarczyłby kraj. Wydziały powiatowe we Lwowie, Przemyslanach, Brzeżanach i Podhajcach, gmina stoł. miasta Lwowa, miasta powiatowe Przemysły, Brzeżany i Podhajce, zakłady przemysłowe, oraz interesanci miejscowi — i w tym kierunku rozwinię teraz całą swą działalność konsorcjum, aby środki finansowe, potrzebne do przeprowadzenia budowy, jak najspiesniej zapewnić — a starania odnośnie znaleźć powinny poparcie Wydziału krajowego, delegacji naszej w Wiedniu, oraz wszystkich miejscowych czynników, jak również stolicy kraju.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 5 grudnia.

W początkowych obrotach przeważała tendencja realizacyjna głównie w szeregach drobnej spekulacji, która starała się uzyskać zwyżki dla siebie wykorzystać. Nadto zachodziła także obawa, że kategoryczne dementi, jakie w jednym z tutejszych dzienników, dla enuncjacji półurzędowych używanym, pojawiło się w sprawie rzekomego upaństwowienia staatsbahnów, wywrze ujemny wpływ na usposobienie samego targu. Niezawodnie musi też każdy nieuprzedzony przyznać, że w dzisiejszych warunkach parlamentarnych rząd stanowczo z myśłą przedłożenia projektu inkameryacyjnego nosić się nie może, nie ma też absolutnie żadnej wiadomości o nawiązaniu w tym względzie jakiegokolwiek rokowań. Jeśli zaś spekulacja z tej strony doznała względnego zawodu, tak z drugiej strony posłużyły jej celom najnowsze doniesienia o stanie układów między akcyonaryuszami i węgierskimi hutami żelaznymi. Dowiedziano się mianowicie, że generalny dyrektor Biro, z towarzystwa Rima, ułożył się już w najgłówniejszych warunkach z reprezentantami tutejszymi, o ile chodziło o same towarzystwo Rima, które było największym oponentem. Gdy zaś skarb węgierski i kolej państwowa, obok Rima najznaczniejsi producenci na Węgrzech, zgodziły się nie tylko na odnowienie, ale także na generalizowanie kartelu co do wszystkich gałęzi produkcji żelaznej, można teraz być niemal pewnym, że wzajemna ugodą rychło przyjdzie do skutku.

Pod wpływem tych doniesień wzmocniło się usposobienie na całym targu tembardziej, że i z Berlina nadeszły wcale pomyślne taksacje. Zakończono przeto w tendencji silnej i przy znacznie zwiększonych obrotach, szczególnie w montanach i rentach państwowych.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	• • •	placą: 245.—	• • •	ładają: 225.—
Za 100 marek	• • •	117 50	• • •	117 75
20-frankówka	• • •	19 16	• • •	19 18

(Bank roboczy we Lwowie).

Lwów dnia 6 grudnia.

Dziś notujemy za 150 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa 7 50 do 7 80. Pszemica nowa 7 40 do 7 60. Żyto gotowe od 6 50 do 6 80. Żyto nowe od 6 25 do 6 50. Owies oboczny 6 40 do 6 70. Owies nowy od 6 25 do 6 50. Jęczmień pastewny 5 30 do 5 50. Jęczmień browar. 6 50 do 7 —. Rżepak nowy 13 00 do 14 —. Lnianka 10 — do 10 25. Groch pastewny 6 75 do 7 50. Groch do potowania 7 50 do 12 —. Wyka 6 — do 6 00. Bobik 5 80 do 6 —. Hreczka 6 25 do 6 75. Kukurydza nowa 5 60 do 6 —. Kukurydza stara — do —. Chmiel za 50 kilo 60 — do 70 —. Konieczyna czarna 42 — do 40 —. Konieczyna biała 45 — do 75 —. Konieczyna szwedzka 40 — do 60 —. Tymotka 24 — do 30 —. Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 16 50 do 16 75; paritas Tarnopol na termin 18 25 do 16 50. Usposobienie niezmiennione, — jakkolwiek tendencja labrza.

Brody, 5 grudnia. (Zboże). W bieżącym tygodniu dowoży z Rosji na tutejszym targu zbożowym wynosiły 5 do 6 wagonów dziennie.

W ogólnem usposobieniu nie zaszła żadna wybitna zmiana.

Sprzedawano: pszenicę z bliższych okolic po 5 10 do 5 30 rubli, z dalszych zaś okolic po 5 25 do 5 40 rub., żyto z bliższych okolic po 3 70 do 3 90 rub., żyto z dalszych okolic po 4 15 do — rub., prima po — do — rub., proso z dalszych okolic po 3 90 do 4 20 rub., towar prima do — rub., groch do gotowania z bliższych okolic po 6 60 do — rub., groch z dalszych okolic po 7 20 rubli.

Otręby pszenne z bliższych okolic po 3 05 do 3 10 rub., z dalszych okolic po — do — rub., otręby żytnie z bliższych okolic po 3 35 do 3 40 rub., z dalszych zaś po — do — rub.

Wszystko za 100 klg. transito a la rinfusa, stacya kolejowa Brody.

Słny mak (ocelony) do 25 — za 100 kilogr. brutto za netto.

Czerwony koniec po 43 do 55 zł., biały zaś koniec po — do — zł. za 100 klg. brutto za netto.

Jagły produkcyi tutejszych młynów po 8 60 do 9 80 zł. za 100 klg. brutto za netto.

Konferencya cukrowa. Senatorowie i deputowani departamentów, produkujących cukier, zwrócili się do ministra rolnictwa i prezydenta ministrów z prośbą, aby do delegacji francuskiej, która udać się ma na konferencyę cukrową do Brukseli, przyjęto także jednego zastępcę fabrykantów cukru.

Wiedeń, 6 grudnia. (Giełda zbożowa).

Na wczorajszej giełdzie zbożowej sprzedawano przy zamknięciu pszenicę na wiosnę po 8 53; żyto na wiosnę po 7 67; owiesna wiosnę po 7 87; kukurdę na maj-czerwiec po 5 87.

Wiedeń, 6 grudnia. Cukier (spok.) 19 25, Spirytus 36 20. Nafta galicyjska niezmienniona —.

Frankfurt, 6 grudnia. Austr. kred. 205 60. Disconto 180 10, Laura 180 50, Koleje państwowe 139 60, Alpin —.

Paryż, 6 grudnia. Trzy procent. renta 101 52. Mąka 27 95.

Berlin, 6 grudnia. Banknoty austr. 85 35. Spirytus 32 20.

Przyjechali do Lwowa

dnia 6 grudnia b. r.

Hotel George'a. Jadwiga Nementowska ze Zbaraża, Ignacy hr. Krasicki z Bachurza, Dr Emanuel Flondar z Hłinitzy, Juliusz Lubkowski z Porzecza, Maks Steuermann ze Sambora, Seweryn Negrusz z Kozłmanii, Franciszek Horadem z Wiednia.

Hotel Francuski. Feliks Sozański z Kornatowic, Wincenty Wobrz z Rzeszowa, Ludwik Fessler z Wiednia, Rudolf Pudler z Wiednia.

Grand Hotel. Adela Wechsler z Wiednia, Leon Środeczko z Drohobycza, Adolf Swoboda z Budwania, Leon Perl ze Stanisławowa, S. Garfunkel z Wiednia, Aleksander Forster z Budapesztu, Wiliam Austen z Nowego Yorku, Maks Kaiser z Wiednia.

Hotel Europejski. Władysław Niwicki z Bortnik, Karol Lange z Wiednia, Jan Grüner z Wiednia.

Hotel Imperial. Wiktor Abrahamowicz z Tyszkowie, Eugeniusz Kolkowski z Ciesierzowic, Ks. Karol Lotocki z Rohatyna, Jan Moszkowicz z Wiednia, Albert Sehalb ze Stanisławowa, Izaak Blatt ze Stanisławowa, Henryk Landau z Wiednia, Jakób Rosenwicz z Drohobycza, Emanuel Balatka z Harkłowej.

Hotel Stadtmüllera. Stanisław Dąbrowski z Jasienia, Emil Trzebiński ze Szczercza, Bolesław Jastrzębski z Cieszanowa, Ks. Piotr Gulej ze Stawnej, Ks. Piaskiewicz ze Stanisławowa.

Hotel Victoria. Maks Ottesländer z Krakowa, Moryse Joachim z Wiednia.

Hotel pod Trzema koronami. Mieczysław Tomczyński z Krasiczyna, Gedeon Gedroic z Uhnowa.

Hotel Wanda. Antoni Nawrocki z Warszawy, Teodor Korzyński z Żabiego, Wiktor Schönbach z Czerniowiec.

Hotel Laxarusa. W. Hausman z Kołodny, Marcell Lipiner z Rohatyna, Salo Gehler z Krakowa.

Hotel Bristol. Marya Frank z Wiednia, Michał Reiter z Wiednia, Edward Rubinsohn z Prosnitz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

NADEŚLANE.

Rubryka „NADEŚLANE“ nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Jako dobrą i pewną lokacyę

polecamy

- 4% Listy hipoteczne koronowe
- 4 1/2% Listy hipoteczne,
- 5% Listy hipoteczne premiowane,
- 4% Listy Towarz. kred. ziemskiego,
- 4 1/2% Listy Banku krajowego,
- 4% Listy Banku krajowego,
- 5% Obligacye komunalne Banku kraj
- 4% Pożyczkę krajową,
- 4% Gal. Obligacye propinacyjne

i wszelkie reuty państwowe.

Nadto polecamy

4 Akeye galic. Towarzystwa elektrycznego.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego

Dentysta Dr. J. Mintz

przedtem Dr. Weiss, ul. Akademicka 1. 3

wyjmuję zęby bez bólu zapomocą narkozy, wykonuje też pomyły ze szkła i porcelany. Sztuczne zęby wstawia bez płyty w formie koron i mostków. Całe szeregły w kauczuku i złocie. „Zapewniat pod względem doskonałości“. 9087 3-2

INSTYTUT DETEKTYWNY „HELIOS“ Wiedeń,

poufne informacje, poszukiwania, obserwacye wszędzie.

8102 50-13

Sprzedaż biletów kolejowych

znajduje się w mieście

w Biurze Dzienników i Ogłoszeń

SOKOŁOWSKIEGO, Pasaż Hausmana 9.

1468 Kasa otwarta przez cały dzień.